

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24,  
Konto P. K. O. Nr. 99.187.

Rok XX Wilno, Poniedziałek 3 Sierpnia 1936 roku Nr. 210

## Powstańcy wierzą w zwycięstwo

Wywiad z szefem sztabu gen. Franco. Krwawe walki pod Bilbao. Schwytnie uciekinierów komunistycznych w Maroku francuskim.

**ZWYCIĘSTWO JEST BLISKIE.**  
TETUAN, 2.8. Przedstawiciel Havasa zwrócił się do majora Armady zapytaniem, jak długo, według niego, będą trwały działania wojenne — Armada oświadczył, że ingerencja zagranicy, zwłaszcza Moskwy, nadała walce charakter niezwykle zacięty, utrudniając piorunujący sukces rewolucji. Jednakże główne cele strategiczne zostały już osiągnięte. Najbliższa przyszłość przyniesie nam decydujące zwycięstwo.

Korespondent, który zwiedził Tanger, Tetuan i Ceuta, stwierdził, że Ceuta mało ucierpiała wskutek bombardowania floty i samolotów. Po drodze korespondent widział samochody ciężarowe, wiozące żołnierzy Legji Cudzoziemskiej, co wskazywałoby, że niebawem wojska gen. Franco podejmą próby przedostania się przez cieśninę do Hiszpanji. Na lotnisku w Tetuanie korespondent widział 7 samolotów, w tem dwa Junkersy.

### PRAWDA W OCZY KOLE.

MADRYT, 2.8. Policja skłoniła sobotni numer dziennika „ABC” i aresztowała jego dyrektora za zamieszczenie fotografii, przedstawiającej członków milicji ludowej w krypcie kościoła, wynoszących stamtąd różne przedmioty.

### KOMUNISCI Z HUELVA W MAROKU FRANCUSKIM.

CASABLANCA, 2.8. Dnia 30 lipca rano zawinęła do portu Casablanka żaglowa barka rybacka, której pasażerowie zameldowali się jako uchodźcy z miasta Huelva. W czasie badania przez policję, okazało się, że w barce znajdowało się około 50 karabinów, dwa kulomioty, kilkadziesiąt rewolwerów, nie było natomiast wcale amunicji. Poza załogę, złożoną z 5 osób, która pod terorem zmuszona była udać się we wskazanym kierunku, policja skonstatowała obecność 16 osób. Jest to oddział komunistycznej milicji miasta Huelva z prezesem związku robotników portowych, która bronila się do ostatniej chwili w porcie Huelva przed powstańcami, lecz, po wystrzeleniu wszystkich ładunków, zmuszona była ratować się ucieczką w kierunku francuskiego Maroka. Uchodźcy byli w drodze dwa dni.

Policja postawiła warunek koło bar-

ki, zabraniając wejścia na brzeg aż do dalszego rozporządzenia. W parę godzin później weszła do portu druga motorówka z 3-ma pasażerami, lecz w tym wypadku już bez broni. Byli to również uciekinierzy z Huelva w osobach prezidenta miasta Salvador Loreno Marques, jednego posła komunistycznego oraz prezesa związków okręgu i miasta Huelva. Pasażerów tych policja wypuściła na ląd, oddając pod nadzór policyjny.

### NOWA OFENSYWA NA PÓŁNOCY

PARYŻ, 2.8. Sytuacja w Hiszpanji, jak można wnosić z informacji madryckich oraz wiadomości, pochodzących od specjalnych wysłanników dzienników paryskich, nie uległa w ciągu ostatnich dni poważniejszym zmianom.

Front na Sierra Gaudarrama nie doznał, jak się zdaje, żadnych znaczących przesunięć. Madrycki korespondent Havasa twierdzi wprawdzie, że wojska powstańcze cofnęły się na tym odcinku o 7 km., ale ko-

respondent „Paris-Soir” donosi, że sam udał się na front na odcinku Samosierry i że Samosierra została przed trzema dniami odebrana wojskom rządowym przez powstańców. Powstańcy mają znajdować się w okolicy Buitrago, 12 km. na południe od przełęczy.

Ponadto zdaje się potwierdzać wiadomość o ofensywie wojsk powstańczych na północy, które maszerują w trzech kolumnach, idących z Burgos, Dampeluny i Vittorio, na Bilbao i zajęły miasto Ortuna. Ofensywa ta ma nie tylko na celu zgnięcie wojsk rządowych i milicji na tyłach armji powstańczej, lecz także zapewnienie sobie komunikacji z morzem przez port Basajet.

„Figaro” przynosi wiadomość, że Martinez Barrio, który porozumiewał się z gen. Mola i Llano w czasie tworzenia przez siebie nowego gabinetu, wystąpił do rządu madryckiego z propozycją, aby starał się o znalezienie platformy porozumienia z generałem, stojącym na czele wojsk powstańczych.

## Wojna w Abisynji rozgorzała znowu

Krwawe walki pod Dessie

RZYM, 2.8. Urzędowo zaprzeczają wiadomości o zajęciu Dessie przez wojska abisyńskie pod wodzą rasa Sejuma. Według komunikatu urzędowego, na terytorjum włoskiem w Afryce Wschodniej sytuacja jest zupełnie normalna.

PARYŻ, 2.8. Korespondent „Excelsior” w Dżubuti podaje na podstawie wiadomości, otrzymanych z Abisynji, oraz opowiadań podróżnych, że Addis-Abeba i Dessie zostały zaatakowane przez wojowników abisyńskich. Walka w obu tych rejonach trwa jeszcze. Ze względu na ulewne deszcze, w akcji nie mogą brać udziału samoloty włoskie. Według niektórych informacji, powstańcy abisyńscy wkroczyli do stolicy. Straty po obu stronach są znaczne.

Ludność ogarnęła panika. Ras Sejum atakuje Dessie na czele armji, złożonej z wojowników szczepów Walla i Galla. Wedle niepotwierdzonych wieści, ras Sejum zajął już Dessie, po niezwykle zaciętej bitwie, w której zginęło jakoby 7 tys. ludzi.

## Wreszcie zajęto się i panem Parylewiczem

„Wizyta” prokuratora i sędziego śledczego

Prace śledcze w związku z aferą Parylewiczowej, postępują obecnie. Po wyjściu ze szpitala sędziego dr. Korusiewicza, nadal. Sensacją obecnie, podczas toczącego się śledztwa, jest „wizyta” prokuratora Sądu Ape-

lacyjnego w Krakowie dr. Garbaszskiego i sędziego śledczego dr. Korusiewicza w mieszkaniu niedawno dymisjonowanego męża Wandy Parylewiczowej, b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie — Parylewicza, przy ul. Sarego 24 w Krakowie. „Wizyta” trwała kilka godzin. Szczegóły pobytu przedstawicieli prokuratury i sądownictwa nie są znane. Jednak, bezpośrednio po „wizycie”, p. Parylewicz zlikwidował mieszkanie w Krakowie i przeniósł się z meblami do Warszawy, gdzie zamieszkał u swego zięcia, sędziego dr. Janickiego, którego ślub odbył się niedawno w Krakowie.

Podobno materiały w aferze Parylewiczowej, zebrany na podstawie wstępnego dochodzenia, jest znacznie bogatszy, niż to przypuszczano i niewątpliwie znacznie rozszerzy samo śledztwo.

W Krakowie krążą pogłoski, jakoby obrony Parylewiczowej miał podjąć się mec. Szurlej, Fleischertowej — mec. Arnold, zaś Holländra — dr. Jan Bader.

## Odezwa Episkopatu polskiego w sprawie Synodu plenarnego

(KAP) W związku z Synodem plenarnym, który odbędzie się w Częstochowie w dniach 25 i 26 sierpnia r. b., Najdostojniejsi Księża Biskupi wydali odezwę następującej treści:

Katolicy! Dnia 25—26 sierpnia na Jasnej Górze, u stóp Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej odbędzie się, po długich wiekach, za zgodą Ojca św. Piusa XI, pierwszy plenarny Synod biskupów katolickich w Rzeczypospolitej Polskiej.

Korząc się przed Bogiem, prosząc o światło Ducha Świętego, wspomagani przez Maryję, Matkę Bożą i Królową naszą, radzić będziemy nad tem, aby w Rzeczypospolitej rozwijało się i potęgniało życie według nauki Chrystusa Pana; aby Bóg przez wszystkich był miłowany a za-

kon Boży wykonywany; aby wszyscy ludzie społem się miłowali i do owych Chrystusowej należeli; aby duchowieństwo było coraz bardziej świętobliwe, ofiarne, pełne zaparcia się siebie; aby rodziny były święte, małżeństwa nierozzerwane; aby dźwigną słowem i przykładem, w domu i w szkole, była w wierze wychowywana i wyrosła na dobrych katolików i obywateli kraju; aby nie było głodnych, bezrobotnych; aby każdy miał pracę i słuszną za nią zapłatę; aby nienawiść, zgorszenie, walka z wiarą wygasły w Polsce.

Najmilsi w Chrystusie! Módlcie się o to wszystko razem z nami, biskupami, zebranymi na Synodzie.

Kapłani, aż do zakończenia Synodu, po każdej Mszy św., oprócz zwykłych modlitw, niech w tej intencji odmawiają z wiernymi 3 Zdrowaś Maryja.

Katolicy! Nie tylko w świątyniach, lecz i w domach waszych módlcie się w tej intencji razem z dźwigną waszą. Niechaj dzieci błagają Boga o te łaski. Bóg raczy wysłuchać modlitwy maluczkich.

Maryjo, przyczyń się za nami! Warszawa, 31 lipca 1936.

W imieniu Episkopatu Polski:

(-) † Aleksander Kardynał Kakowski  
(-) † August Kardynał Hlond

### Kronika telegraficzna

Wczoraj zmarł w Paryżu na serce pionier Louis Bleriot. Bleriot urodził się w Cambrai w r. 1872. W r. 1909 przeleciał on jako pierwszy nad kanałem La Manche.

Angielski król Edward 8-my udaje się w towarzystwie kilkunastu swych bliskich przyjaciół w podróż okrężną po morzu Śródziemnym na yachcie „Nahlin”. W najbliższą sobotę król wyjedzie do Paryża.

Miasteczko Nowosielica w Besarabji nawiedził katastrofalny pożar, który zniszczył 15 domów i 12 magazynów. Szkody wynoszą przeszło 15 milionów lei.

W kilku miejscowościach na Bukowinie doszło do poważnych zaburzeń antysemitkich, wywołanych przez członków organizacji narodowych. W wielu domach żydowskich powybijano szyby. Kilka osób zostało ranionych. Część ludności żydowskiej opuściła w panice wspomniane okolice.

Władze greckie postanowiły wydalic z granic państwa generała Wahiba-Paszę, byłego doradcę wojskowego Negusa. Wahib-Pasza w ostatnim okresie walczył kierował operacjami na froncie południowym. Oficjalne źródła greckie zapewniają, że wydalenie nie było spowodowane naciskiem obcego państwa.

## Studenci-Polacy nie chcieli wyjść na miasto z żydami

Do Lwowa przybyła wycieczka studentów politechniki warszawskiej, pod przewodnictwem b. premiera prof. Ponikowskiego. W ekskursji tej brali udział studenci chrześcijańscy i żydowscy.

Po przybyciu pociągu na dworzec

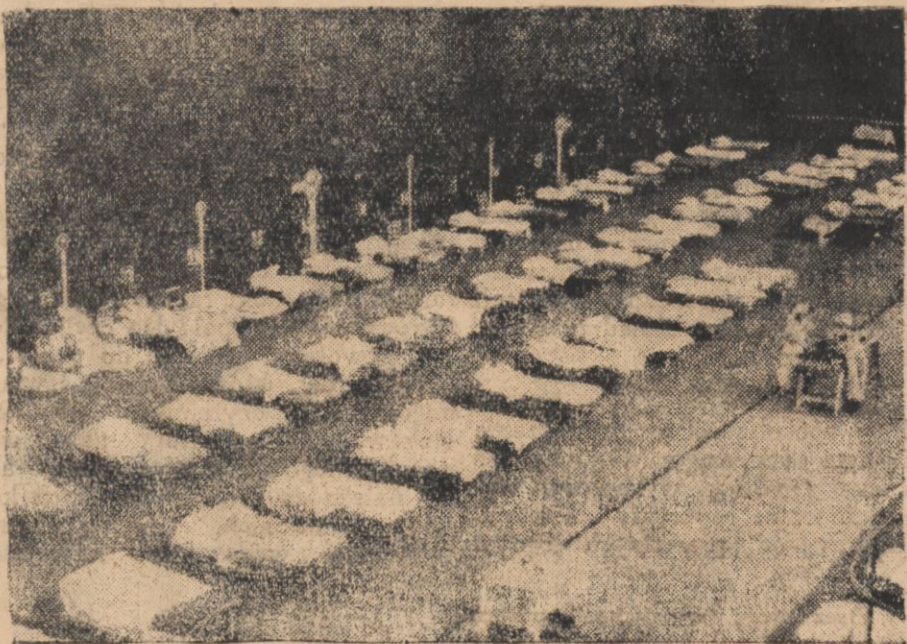
kolejowy we Lwowie, chrześcijańscy studenci oświadczyli, że w towarzystwie żydów nie wyjdą na miasto. Studentów żydów z polecenia prof. Ponikowskiego odseparowano od chrześcijan.

## Stan zdrowia Doboszyńskiego jest zadawalający

Prymarjusz szpitala O. O. Bonifratrów, dr. Nowicki, udał się do więzienia św. Michała, gdzie odwiedził Doboszyńskiego. Dr. Nowicki jest chirurgiem i badał kilkakrotnie rękę uwięzionego. Obecnie zdjęto już opatrunek na rękę, ale istnieje jeszcze nieznaczne porażenie nerwu dłoni, które powinno ustąpić w ciągu

niedługiego czasu. Doboszyński może już trzymać pióro w ręku i pisać, co do niedawna przychodziło mu z bardzo wielkim trudem.

Wśród wieńców, złożonych na grobie s. p. Stefana Surzyckiego, znajdował się także wieńiec z białoponsowych róż z napisem: „Pionierowi idei narodowej — A. D.”



W Madrycie hale sportowe zmieniono na szpitale.

# Olimpiada rozpoczęła się

## Wbrew nadziejom Noji przepadł w biegu na 10.000 m.

**HISPANIA WYCOFAŁA SIĘ Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH.**  
BERLIN. Hiszpański komitet olimpijski zawiadomił berliński komitet olimpijski, że ze względu na sytuację polityczną, Hiszpania nie weźmie udziału w igrzyskach olimpijskich.

**JAPONIA PRZEZNACZYŁA JUŻ 15 MILJON. JEN NA OLIMPIADĘ.**  
TOKJO. Japoński przedstawiciel w międzynarodowym Komitecie olimpijskim hr. Soejima oświadczył, że japoński komitet olimpijski przeznaczył już 15 milionów jen na organizację Olimpiady w 1940 r. 5 milionów jen komitet otrzyma od rządu w formie subwencji, pozostałe 10 milionów komitet uzyskał od różnych gmin miejskich, organizacji itp. Komitet przeznaczył już milion jen na pokrycie kosztów przyjazdu zagranicznych zawodników na Olimpiadę.

## Pierwszy dzień

BERLIN. W sobotę punktualnie o godz. 16-ej nastąpiło uroczyste otwarcie 11-ej Olimpiady w Berlinie. Na dwie godziny przed otwarciem igrzysk gigantyczny stadion wypełniony już był do ostatniego miejsca przez dziesiątki tysięcy widzów. Pogoda od rana raczej dopisała, ale drobny deszcz padał przez kilka minut.

**NA TRYBUNACH HONOROWYCH**  
Na godzinę przed otwarciem Olimpiady honorowy batalion Reichswehry zajął miejsce przed trybuną honorową. Na trybunach zajęli miejsca honorowi goście z całego świata. Obecni byli m. in. szwedzki podróżnik Savon Hedin, pierwszy zwycięzca Atlantyku płk. Lindbergh z małżonką, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego wszystkich państw świata oraz członkowie międzynarodowego komitetu olimpijskiego i niemieckiego komitetu organizacyjnego igrzysk.

**PRZYGOTOWANIA DO DEFILADY**  
Na kilka minut przed godz. 4-tą ustawiono obok wieży baterię armat.

Przedstawiciele wszystkich narodów świata ustawili się na stadionie w dwóch szeregach, przyczem przed każdą grupą jeden z zawodników trzymał transparent z nazwą danego państwa.

### PRZYBYCIE KANCLERZA HITLERA

O godz. 16-ej przybył na stadion kanclerz Hitler w towarzystwie ministra spraw wewn. dr. Fricka.

### FLAGI WSZYSTKICH PAŃSTW NA MASZTACH

Przy dźwiękach dzwonów wciągnięto na maszty flagi wszystkich państw, biorących udział w igrzyskach. Następnie rozpoczęła się defilada.

### "MARSZ NARODÓW"

Marsz Narodów na stadionie olimpijskim trwał około 40 minut. Defiladę otwierali Grecy, zamykali zaś Niemcy.

### REPREZENTACJA POLSKI

wywarła dobre wrażenie. Po defiladzie twórca nowoczes-

nych olimpiad baron de Coubertin powitał Olimpiadę.

### OFICJALNE OTWARCIE IGRZYSK

Wśród zupełnej ciszy kanclerz Hitler ogłosił 11-tą Olimpiadę z 1936 roku za otwartą. Przy dźwiękach fanfar wciągnięto na główny maszt flagę olimpijską. Równocześnie baterie armat ustawione na wieży dały strzały honorowe. Kulminacyjnym punktem uroczystości było wypuszczenie 30.000 gołębi pocztowych z obwieszczeniem o otwarciu Olimpiady.

Po odegraniu hymnu olimpijskiego pierwszy zwycięzca nowoczesnej olimpiady Grek Spiridon Louis w to-

warzystwie prezydenta greckiego komitetu olimpijskiego następcy tronu Pawła udał się do łoża kanclerza Hitlera i wręczył mu gałązkę oliwną, jako symbol pokoju i zwycięstwa olimpijskiego. Następnie Louis w towarzystwie burmistrza Aten Kotziasa zapalił ogniem z Olimpij znicz olimpijski, który płonąć będzie przez 16 dni na stadionie olimpijskim.

### PRZYSIĘGA OLIMPIJSKA

Po tych uroczystościach zawodnicy wszystkich państw ustawili się w półkole wraz ze wszystkimi sztandarami. W środku półkola niemiecki zwycięzca olimpijski Rudolf Ismayr złożył w imieniu wszystkich zawodników przysięgę olimpijską.

## Drugi dzień

cydował skok na 1,85 m. Z Polaków wysokość tę przekroczył jedynie Pławczyk, ale w finale nie zajął żadnego punktowanego miejsca.

### KUCHARSKI W POŁFINALE BIEGU NA 800 M.

BERLIN, 2.8. W przedbiegach na 800 m. Kucharski zajął drugie miejsce w swoim (6-ym) przedbiegu za Argentyńczykiem Andersonem, kwalifikując się do półfinału. Wynik Andersona wynosił 1:55,1, a wynik Kucharskiego 1:55,7. Kucharski najwyraźniej oszczędzał się i mając zapewniony udział w dalszych rozgrywkach, nie walczył o pierwsze miejsce na finiszu.

### WOELKE ZDOBYWA ZŁOTY MEDAL OLIMPIJSKI W KULI.

BERLIN, 2.8. W finale rzutu kulą pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobył Niemiec Woellke, usta-

### PIERWSZE WALKI NA STADIONIE OLIMPIJSKIM.

BERLIN. W niedzielę rano rozpoczęły się na stadionie olimpijskim pierwsze walki. Mimo rannych godzin, zebrało się przeszło 50.000 widzów, którzy z napięciem obserwowali pierwsze rozgrywane konkurencje lekkoatletyczne. W południe przybył na stadion kanclerz Hitler, witany owacyjnie przez tłumy. Kanclerz był obecny w czasie rozgrywania międzybiegów na 100 m. Był on m. in. świadkiem ustanowienia nowego fantastycznego rekordu świata na 100 m. przez murzynę amerykańskiego Owensa i zwycięstwa Niemca Borchmeyera w jednym z międzybiegów.

### NIEMKA FLEISCHER ZDOBYWA PIERWSZY ZŁOTY MEDAL OLIMPIJSKI

Pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski w rzucie oszczepem pań zdobyła Niemka Tilly Fleischer, wywalczając dla Niemiec pierwszy medal na 11-ej Olimpiadzie. Wynik jej 45,18 jest zarazem nowym rekordem olimpijskim. Dotychczasowy rekord należał do Amerykanki Didrikson i wynosił 43,69 m.

Drugie miejsce i srebrny medal uzyskała Niemka Luise Krueger z wynikiem 43,29 m.

Na trzecim miejscu (brązowy medal olimpijski) sklasyfikowała się Marja Kwaśniewska (Polska), która uzyskała 41,80 m.

Wręczenie zdobytych medali odbyło się w sposób bardzo uroczysty, przy obfitym aplauzie tłumów. Na podium miejsce pośrodku zajęła Fleischer, mając po prawej stronie swoją rodaczkę Krueger, a po lewej Polkę Kwaśniewską. Równocześnie na maszty wciągnięto flagi niemieckie i flagę narodową polską.

### PLAWCZYK DOSZEDŁ DO FINAŁU

BERLIN. W skoku w wyżyn pań, startowali Hoffman i Pławczyk. O zakwalifikowaniu się do finału de-

lając nowy rekord olimpijski wynikiem 16,20 m.

2-e miejsce i srebrny medal olimpijski uzyskał Finn Baerlund. Osiągnął on 16,12 m. (wynik również lepszy od dotychczasowego rekordu olimpijskiego).

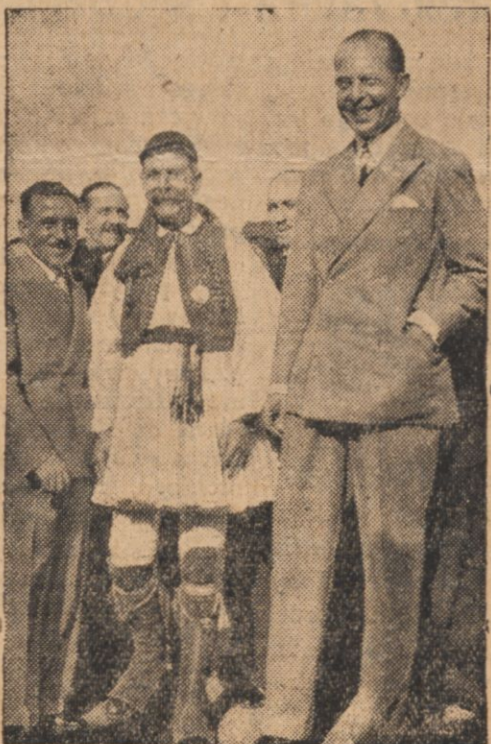
3-e miejsce i brązowy medal olimpijski przyznano Niemcowi Stoeczkowi, który osiągnął wynik 15,56 m. Dalsze miejsca zajęli trzej Amerykanie: Franzis (15,45), Torrance (15,38) i Zaitz (15,32).

### GENERALNY TRYUMF FINÓW NA 10 TYS. METRÓW.

W biegu na 10.000 m. generalny tryumf odnieśli Finowie, którzy obsadzili pierwsze trzy miejsca, zdobywając wszystkie medale olimpijskie. Pierwszymi był Salminen, drugie miejsce zajął Askola, a trzecie Iso-Hollo. Na czwartym miejscu sklasyfikował się Japończyk Kuramoso. Finowie w ten sposób zrewanżowali się za klęskę, poniesioną w walce z Kusocińskim w 1932 r. w Los Angeles. Zawodnik polski Noji przyszedł na 14 miejscu.

### PO WIELKIM TRYUMFIE FINÓW

Generalny tryumf Finów na 10.000 metrów został przyjęty przez publiczność długoniemkącą burzą oklasków. Wręczenie medali olimpijskich trójce fińskiej miało bardzo rygnalny, dość niezwykły charakter. Na podium ustawili się trzej Finowie, podczas gdy na wszystkich trzech masztach powiewały flagi fińskie. W chwili odegrania fińskiego hymnu narodowego, zgromadzona na stadionie publiczność w liczbie około 100 tysięcy powstała z miejsc. Pod koniec uroczystości w łożu honorowym zajął miejsce kanclerz Hitler wraz z przedstawicielami rządu. Kanclerz gratulował Finom ich sukcesu.



Ks. Paweł, Przewodniczący Greckiego Komitetu Olimpijskiego.



Biurowisko, w którym każdy przyjeżdżający na Olimpiadę cudzoziemiec musi się zameldować.

KAROL LUDWIK KONINSKI

## Orka na ugorze Jana Viktora

(Dokończenie.)

Podoba mi się powiedzenie o „głosie ciężkim, jakby przerosłym skałę” (55); albo o strasznie przerażeniu, kiedy Biel rozszczęcony wchodzi do swej rodziny: „Ludzie, sprzątaj, wszystkie sprawy zostały przygłuszone, tylko zegar ciąglem tykaniem ciał przemijający czas, jakby w ciszy pulsowało drewniane serce”. (59). Ojciec i syn biją się: „Spotkały się ich oczy i w chwili krótkiej jak cios serca, ojciec zajął w głębi duszy synowskiej, syn zajął w duszę ojca i zobaczyli to samo — zemstę jakby porzuconą siekierę, po której obydwa mają sięgnąć” (64). Na str. 67 krajobraz: „Słońce stanęło już dość wysoko, rzeźbiąc zarysy widniejących gór ciosami swego światła. Las ośnieżony tracił jednolitość, czynił wrażenie podanego błękitu, porzucanego po zboczach między wysterczającymi skałami”. „Skrzyp sanek ślizgał się wzdłuż telegraficznych słupów. Po drutach, jak po jednostajnie śpiewających, napiętych strunach, dźwięk samotnego dzwonka pomykał w kraj śnieżny, gdzie się urywał nagle i już tylko mroźna pustka dzwoniła przestrzenią”. Byłoby in-

mu. Strugi z konewek, chluzające na ściany, sprawiały wrażenie, że to polyskliwe srebro, wytryskujące z pokającej ciemności” (300) — możeby można było opuścić „sprawiały wrażenie”, ale świetny dynamik i malarz obraz. Głęboko pięknym jest zakończenie książki.

Nadchodzi godzina wigilijna: „ongiś na początku powieści jesienny poranek rozdził się, przepleciony deszczem i pogodą, dzisiejszy dzień kończył się przepychem zachodu, w czasie którego chmury na niebie układały się w melodie płomienistej pieśni na wysokościach”. Ale wieczór coraz bliżej, coraz niżej. Mały Alojz gwiazdy betlejemskiej wypatruje:

„Jak pierwsza gwiazda zaświeci to Pan Jezus się narodzi? Prawda, mamo? — Prawda, synu!”

I oto, za chwilę, za jakiś czas, gdy się już wszystko we wsi uciszyło i ścieżki opustoszały

„Gdzieś daleko w przepaściach nieba zaczęła nieśmiało rozbylskiwać pierwsza gwiazda, zwiastująca wiecznie odradzający się sen o miłości. — słabo zamigotała w mgłę niby zwończy sygnal, począł w niedoścignych wyżynach, — nabierała światła i drgała w pustce samotnie gorząc.

Potem coraz więcej, jednak roziskrzonych.

„Cóż ciemne niebo może rodzić? Gwiazdy, które jutro się roztopią w różowym świecie? Jakże daleko przez mroki, gwiazdami usiane, do świtu...”

Cóż ciemne niebo może rodzić? — jeszcze raz ta niecierpliwość serca... Zdanie, w którym się wyraża, jednym uchwycem słowa, indywidualność człowieka autora Orki i wyraża się uchwycem głęboko lirycznym, szczerze artystycznym. Orka na ugorze jest tą powieścią Jana Viktora, w której on, poprzez gniewną a serdeczną publicystykę reportaż, przebił się już do czystego arcyzmu, zostawiając czytelnikowi syntetyczną wizję świata, który wykuty jest, po rzeźbiarsku, z tęgiego materiału klasycznych, prostych, a potężnych namietności, który jest oświetlony zdaleka ciemnym, nocnym smutnym błękitem nieba dalekiego. „Sentymentalizm” reportażowych powieści Viktora, który mu zarzucano, acz tylko częściowo słusznie, tu obraca się, przez artystyczne jego skupienie się, w uśmiech posępny i chłodny, ale dobrym ludziom i biednym ludziom życzliwy serdecznie — uśmiech dojrzewającego w zanadru pisarzem — eposu...

Przy sposobności na zakończenie chciałbym jak najgorliwiej zalecić kłóremus z panów wydawców, wydanie zbiorowe reportaży Viktora, począwszy od pierwszych jego w

\*) Przez „wizję syntetyczną” utworu rozumiem specyficzne przeżycie czytelnika, na którego bliższe i dokładniejsze określenie nie ma tu już miejsca.

tych kierunków prac, aż po ostatnie i przedostatnie. Temi były odważne, wstrząsające, rewelacyjne sprawozdania z wędrówki po Śląsku Opolskim: wszyscy Polacy powinni je przeczytać, aby wiedzieć co się święci. Drukowane wprawdzie w jednym z dzienników najpoczytniejszych, jeśli się w książkowej edycji nie ukazały, zaginę dla pamięci narodowej. Reportaże Viktora mają wartość trwałą — tak przez ważność tematów, jak i przez obfitość ich (Viktor jest doskonałym ludoznawcą terenowym), ale i przez walory swe literackie (Viktor czuje krajobraz). Reportaże Viktora pochowane w rocznikach pism, są stratą dla świadomości narodowej; zebrane w tegim ilustrowanym tomie, będą jedną z najciekawszych i najbardziej pouczających książek o Polsce, którą domy polskie będą pragnęły mieć, każdy na swoich półkach. Możeby Instytut Literacki raczył swą uwagę zwrócić na ten apel? Do czegoż został powołany, jeśli nie do popierania autorów, którzy mają coś własnego, a dla czytelników polskich ciekawego i dla kultury narodowej pożytecznego do powiedzenia — ale nie należą do żadnej z modnych kołtery literackich, cieszących się względami wydawców - kalkulatorów?...

Napisane w styczniu 1936.

# KOMUNIZM W POLSCE

Jest wielu takich w Polsce, którzy, czytając o roli komunistów w rewolucji hiszpańskiej, lub też o wpływie partii komunistycznej na radykalno-socjalistyczny rząd francuski, myślał sobie z ulgą, że kraj nasz jest szczęśliwy, bo komuniści nie mają żadnego wpływu na jego życie.

Otóż ci, co tak myślą, mylą się bardzo. Niewątpliwie istnieje w Polsce partia komunistyczna, nie tylko prowadzi ona szeroką akcję legalną i nielegalną, lecz ideologia komunistyczna ma o wiele więcej zwolenników, niż to się ludzom wydaje. I to nie tylko w warstwach ludowych, lecz także wśród inteligencji. To ostatnie nie może zresztą dziwić tych, co pamiętają, że w Polsce jest kilka milionów Żydów i że Żydzi ci wywierają duży wpływ na pewne koła inteligencji i na pewne koła wśród młodzieży.

Życie komunistyczne odhyla się w dużej mierze „pod ziemią”, i nie widzą go więc ci, co się tem bliżej nie interesują. Działalność zaś jawna sfer komunistycznych osłonięta jest rozmaitymi pozorami. Od czasu do czasu tylko jakaś sucha notatka kronikarska przypomina o istnieniu w Polsce ruchu, uderzającego w podstawy naszego życia moralnego, społecznego i kulturalnego.

Taką notatkę podały niedawno pisma warszawskie. Oto kilka z niej wyjątków:

W nocy z dnia 30 na 31 lipca władze bezpieczeństwa pod kierunkiem prokuratora i sędziego śledczego dla spraw politycznych przeprowadziły liczne rewizje i aresztowania wśród komunistów na terenie stolicy.

Przeprowadzone rewizje dostarczyły władzom olbrzymiego materiału kompromitującego w postaci bibuły komunistycznej, broszur, odezw etc.

Między innymi przeprowadzono rewizję w księgarniach S. Fruchtmanna przy ul. Świętokrzyskiej 35 i „Tom” przy ul. Leszno 87. W tej ostatniej znaleziono około półtonnej tonny bibuły komunistycznej. Właściciele księgarni aresztowano. Dalsze rewizje odbyły się w redakcjach komunistycznych pism: „Ugory”, „Chłopskie Jutro”, „Głos Współczesny”, „Oblicze Dnia”, „Horyzont” etc. Redaktora „Ugorów” Aleksandra Kubickiego aresztowano. Aresztowano również znanego lewicowego publicystę żydowskiego Abrahama Lejba Taffa. Wreszcie odbyła się rewizja w redakcji „Wolnomysliciela Polskiego”, skąd samochodem wywieziono znaczne zapasy literatury nielegalnej.

Wśród aresztowanych znajdują się małżonkowie Ludwik i Antonina Merkel, Chaim Jawerblum, Dora Holzer, Hersz Rabinowicz, Adolf Zimmerman, Tadeusz Kosimski. Rewizje przeprowadzone były między innymi u lekarzy, adwokatów, kilku profesorów uczelni etc.

Warto uważnie przeczytać tę notatkę. Dowiadujemy się z niej, że rewizje odbyły się u profesorów, adwokatów i lekarzy. Dowiadujemy się, do jakiej narodowości należeli przeważnie aresztowani, dowiadujemy się o wielkiej ilości wydawnictw legalnych, propagujących komunizm, o księgarniach, w których znaleziono nielegalne druki komunistyczne...

Akcja komunistyczna jest tedy prowadzona szeroko i sięga głęboko. Niebezpieczeństwo zaś jej tkwi w tem przedewszystkiem, że opiera się ona na zwartej ideologii, która obejmuje całokształt życia ludzkiego i oddziaływała nie tylko na rozum, lecz i na uczucia. Z tego zaś wynika, że zbudowaniem jest przypuszczenie, że można zwalczać komunizm, albo go wypłenić środkami wyłącznie mechanicznymi. Idei trzeba przeciwstawić ideę, uczuciom — uczucia, wierze — wiarę. Tylko wówczas można wytrącić broń z ręki propagatorów komunizmu, tylko wówczas można zbudować nieprzebytą tamę przeciw akcji komunistycznej.

Dlatego to nie przestaniemy powtarzać, że tylko rozwój społecznego ruchu narodowego może uchronić kraj nasz przed rozrostem komunizmu. Dlatego to konieczną jest rzeczą usunięcie wpływów inteligencji żydowskiej na inteligencję i na młodzież polską.

# „Krwawe” analogie

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że gdy skrajna lewica dochodzi do władzy, — co dzisiaj uskuteczniła się w postaci t. zw. „frontów ludowych” — stara się najpierw wykazać wyższość swą nad ogólnikowo przez się zwanym „ustrojem faszystowskim” oraz przeciwstawić jego rzekomej reakcyjności i terrorowi prawdziwą i dla wszystkich dostępną wolność. Zaczyna jednak swe rządy od gwałtów, napadów, mordów politycznych, niszczenia pomników kultury, a przedewszystkiem obiektów kultury religijnej. Wprawdzie te czyny, odpowiadające zresztą lewicowemu pojęciu o swobodzie, zazwyczaj są dokonywane przez rozagitowany tłum lub też przez same skrajne żywioły, na które zrzuca się odpowiedzialność — ale naogół są one bardzo podobnie przez czerwone władze traktowane, a nieraz nawet przez nie inspirowane.

Dokonywany ostatnio w Hiszpanii mord na osobie przywódcy monarchistów — Calvo Sotelo — zmroził krew w żyłach nietylko może swem bestjalstwem, ile, jak to już słusznie podkreślano, dlatego, że popełniony został przez czynniki odpowiedzialne, powołane właśnie do ochrony bezpieczeństwa publicznego. Czynniki te w potworny sposób wyzyskały piastowaną przez się władzę, aby nasyć swą nienawiść i zemstę partyjną. Świat dzisiejszy jest przeladowa-

ny podłością i nikczemnością, lecz zastraszające jest to, że nie są one należycie tępione, że ugina się przed nimi prawo, że niekiedy władza im się poddaje.

Charakterystycznym jest zjawiskiem dla rządów skrajnie lewicowych, że poszczególne ich zbrodnicze objawy w różnych krajach, przez te rządy opanowanych, ukłają się w podobnych postaciach. Czerwona historia się powtarza. Wspomniany wyżej ohydny mord w Hiszpanii posiada już poniekąd precedens na terenie Sowietów. Było to w rok niemal po doświadczeniu ich do władzy.

Otóż w jednym ze szpitali państwowych w Petersburgu w sali ogólnego

PROSZKI  
WŁOŚCIECZKA  
**Kogutek**  
ZASTOSOWANIE:  
GRYPA. PRZEZIEBIENIE  
BOLE GŁOWY. ZĘBÓW i t.p.  
ŁADAJĄC OBYWATELNYCH PROSZKÓW W PAK. I. „KOGUTKIEM”  
PATRZĄCIE „JAKIE PROSZKI WAM DAJA”  
SÓDZ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA.  
OBYWATELNE PROSZKI „MIGRENO-NERWOSIN” Z KOGUTKIEM  
SA TYLKO JEDNE  
I ZAWSZE Z WYJĄTKIEM KOGUTKIEM  
PROSZKI „MIGRENO-NERWOSIN” SA TĘŻ W ZIELONYCH

nej leżeli w r. 1918 ciężko chorzy dwaj b. ministrowie rządu Kiereńskiego, wybitni ekonomiści, Szygarew i Kokoszkín — obadwaj doniedawna czołowi przedstawiciele partji „kadeckiej” (konst. - demokr.). Pierwszy był stale posłem do Dumy od samego jej powołania, po wybuchu zaś rewolucji lutowej był najpierw ministrem rolnictwa, następnie zaś skarbu; drugi był szefem kontroli państwowej.

Pewnej nocy wtargnęła do szpitala banda uzbrojonych w karabiny czerwonoarmiejców, kazała sobie wskazać miejsca, gdzie obadwaj przebywali, i znalazłszy ich śpiących, rozstrzelała. Dokonawszy mordu, przez nikogo nie zatrzymani sprawcy spokojnie opuścili salę. Wobec tego, że działali z pobudek partyjnych, pozostali oczywiście „nieznani”, w każdym razie do odpowiedzialności nie zostali pociągnięci.

Rząd hiszpański, aczkolwiek potępił niedawną zbrodnię polityczną, nie zdobył się na ukaranie winnych.

Rewolucje lewicowo - radykalne zaczynały się zawsze w imię „wolności”, lecz rządy rewolucyjne zapominają prędko o „wolności”, a chwytają się krwawego teroru, odznaczającego się barbarzyństwem i okrucieństwem. „Front Ludowy” w Hiszpanii dostarczył nowych dowodów na potwierdzenie tej prawdy.

# PRZEGLĄD PRASY

## REFORMA ROLNA JEST POTRZEBNA

W „Myśli Narodowej” (Nr. 32), wykazuje p. Stanisław Zokicki potrzebę przeobrażenia ustroju rolnego i to zarówno ze względów gospodarczych jak społecznych i narodowych.

— „Względy społeczne nakazują także zaopatrzenie możliwie wielkiej ilości włościan w ziemię.

Warstwa ziemniarska wykazała w ciągu ostatnich dziesięcioleci słabą prężność społeczną; nie odgrywa ona już ani w życiu wsi tej roli, jaką odgrywała dawniej, nawet w dziesięcioleciu poprzedzającym wojnę. Warstwa ta pozwoliła sobie bez protestu odebrać narzędzia samodzielnej pracy społecznej i gospodarczej, istniejące w postaci stowarzyszeń rolniczych. Warstwa ta zrzekła się samostanowienia politycznego, popierając tych, którzy w danej chwili mieli władzę w ręku.

Chłop natomiast zajmuje coraz większe miejsce w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym Polski, słuszną jest przeto rzecza, by mu ułatwić jego byt gospodarczy, by ziemia w jego przedewszystkiem była reku”.

Reforma rolna winna służyć także do zlikwidowania majątków niemieckich na zachodzie i do wzmocnienia osadnictwa polskiego na wschodzie. Nie powinna jednak ona być używana do celów wewnętrzno - politycznych i demagogicznych. Nie powinna także wstrzymać pędu młodego pokolenia włościańskiego do miast.

## SADY A ZAUFANIE SPOŁECZENSTWA

Dopiero teraz, gdy „wybuchła” afery Parylewiczowej, dostrzeżę skutki działalności p. Michałowskiego w ministerstwie sprawiedliwości. A przecież prasa narodowa zwracała uwagę w swoim czasie — w okresie zawiązania nieusuwalności sędziów i forsownych przenoszeń w personelu sędziowskim — że usuwanie doświadczonych sędziów i wprowadzanie kryterijów politycznych przy nominacjach sędziowskich musi odbić się fatalnie na poziomie wymiaru sprawiedliwości i na niezawisłości sędziów.

Dziś do tego doszło, że nowy minister sprawiedliwości musi specjalnym okólnikiem wzywać sędziów, by rozstrzygali sprawy z całą bezstronnością, nie licząc się z żadnymi względami ubocznymi, co przecież jest kardynalnym obowiązkiem każdego sędziego...

„Wiara społeczeństwa w sąd — pisze „Czas” — jest sprawą tak doniosłą, ogólnopolskiego znaczenia, że zasługuje na postawienie w jednym rzędzie z zagadnieniami obronności państwa i utrzymania ładu wewnętrznego. Nie może się ostać państwo, w którym z niedowierzaniem odnoszono się do prawa i do sądu”.

Sprawa Parylewiczowej dlatego tak emocjonuje społeczeństwo, że po raz pierwszy zło objawiło się w takiej formie. Załatwienie tej ponurej afery będzie miało duży wpływ na poziom moralny sądów i na zaufanie społeczeństwa do sądownictwa w ogóle.

## WÓDZ WOJSKA A NIE LEWICY

Ze nowy obóz sanacyjny ma mieć charakter lewicowy, spostrzeżę to także p. Mackiewicz w „Słowie”. — Wnioskuje on z różnych przejawów, że Generalny Inspektor chce się zrobić

— „wódcem radykalnej lewicy społecznej, na lewo od Witosy, na prawo od P.P.S. komunistów i wspólnego frontu.”

A więc już nie wódz naczelny całego narodu polskiego, ale zaledwie kilku grup, jak radykałów kawaliarnych wyłazających ze skóry, aby pozyskać sobie chłopca, jak orientującego się na lewo nietylko społecznie ile na lewo, od zasad moralnych Legionu Młodych, i tym podobnych grup, czy osobistości, nie przedstawiających żadnych wartości i dlatego starających się z całych sił uchwycić generała za spódnie”.

„Słowo uważa takie łączenie nazwiska wodza wojska z jakąś akcją polityczną „tak zlokalizowaną, że się tam zaczyna, gdzie się kończy Witos, a tam kończy, gdzie się zaczyna P.P.S. za szkodliwe, niebezpieczne i godne potępienia”.

Co do nas, to uważamy wogóle za szkodliwe łączenie nazwiska Generalnego Inspektora z jakąkolwiek akcją polityczną.

# Żydzi na wyższych uczelniach

Na wszystkich 24 wyższych zakładach naukowych, znajdujących się w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Wilnie, Poznaniu, Krakowie i Lwowie, znajdowało się w roku akademickim — 1933-34 — 8.425 studentów wyznania żydowskiego, co stanowiło prawie 17 procent ogółu młodzieży akademickiej. W stosunku do dwóch lat poprzednich, liczba Żydów zmalała, gdyż w r. 1932-3 było ich 9.694, a w r. 1931-2 — 8.982. Zmalała jednak wogóle w tym czasie ilość studentów, gdyż w r. 1931-2 było ich 49.770, w r. 1932-3 — 51.770, a w r. 1933-4 tylko 49.599.

W podziale na fakultety, żydowska młodzież najchętniej uczęszczała na prawo i nauki polityczne (21,9 proc.), filozofję (21 proc.), dentystrykę (19,4 proc.), farmację (17,3 proc.), medycynę (17,1 proc.), komunikację i miernictwo (16,7 proc.), chemję (16,7 proc.), architekturę (15,3 proc.), mechanikę i elektrotechnikę (12,5 proc.).

Ściśle wzięwszy, największy odsetek słuchaczy Żydów przypada na jedną wyższą uczelnię dziennikarską w Warszawie. Ze jednak jest to zakład wogóle bardzo nieliczny, gdyż posiada zaledwie 173 studentów, więc też i 48 Żydów, stanowiących 28,2 proc. ogółu, może być do pewnego stopnia przypadkiem.

Charakterystycznym jest, że nauka handlu w tym narodzie, uważanym powszechnie za w tej właśnie gałęzi najmocniejszy, b. mało ma powodzenia, bo tylko 7,1 proc. młodzieży żydowskiej na odnośne wykłady uczęszcza. Dla ludzi jednak, znających dobrze Żydów, oraz ich rzekome zdolności handlowe, nie przedstawia to żadnej tajemnicy. Żydzi bowiem, nie tylko nie są w tej dziedzinie specjalnie uzdolnieni, lecz przeciwnie, są na ogół jaknajgorszymi kupcami, a ich osławione zdolności, to tylko wrodzony spryt do wszelkiego rodzaju „zabiegów”. Ze zaś w szkołach handlowych nie uczą sztuki szmuglowania, fałszowania pieniędzy i puszczania ich w obieg, — że ważnym przedmiotem wykładów jest tam prawo handlowe i wekslowe, a nie sposoby omijania tych przepisów, więc może dlatego Żydzi nie dla siebie interesującego tam nie znajdują... Jeżeli zaś pewna ich liczba zapisuje się pomimo to na wykłady handlowe, to dlatego, że wymagają one najkrótszego stosunkowo czasu do uzyskania świadectwa z wyższych studjów, a więc przyspieszają możliwość zajęcia stanowiska w banku, w zarządzie fabryki, etc., gdzie coraz częściej już wymagają dyplomów naukowych...

Bardzo niewiele, bo tylko 158 Żydów, czyli 6,2 proc. studjuje rolnictwo, jeszcze mniej, bo 8 (0,3 proc.) — poświęca się wychowaniu fizycznemu, a już zupełnie niema Żydów w akademii górniczej i na... wydziałach teologicznych. Co do górnictwa, to zrozumiała jest zupełna abstynencja Żydów, jako narodu bardzo... delikatnego, któremu szczególnie szkodzi wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa i ciężki wysiłek fizyczny, jak wiadomo z górnictwem najbardziej związa-

ny, któreby na żadnej katedrze nie mogły się ostać wobec naukowego systemu badania.

Do pewnego stopnia analogicznym objawem w religijnym życiu Żydów jest brak żydowskich wydawnictw religijnych, czy to naukowych, czy popularnych, czy wreszcie dewocyjnych, jakie posiadają wszelkie inne wyznania, czy to katolickie, czy prawosławne, lub ewangelickie, które, ani zasad swych wierzeń, ani praktyk religijnych przed nikim nie ukrywają.

Pod względem zakładów, najbardziej zażydną jest Wolna Wszechnica Polska, która w Warszawie liczy 364, a więc 45,1 proc. Żydów, oraz jej oddział w Łodzi, gdzie studjuje 122, czyli 28,2 proc. Żydów. Z uniwer-

sytetów najwięcej bo 28,2 proc. Żydów liczy wileński, poczem idą: lwowski 26 proc., warszawski 22 proc., krakowski 20,8 proc. i poznański 1,4 proc. Uniwersytet lubelski, jako katolicki, Żydów nie przyjmuje wcale.

Politechniki liczą: lwowska 15 proc. i warszawska 11,8 proc. Żydów. Z handlowek najwięcej Żydów posiada Lwów (11,9 proc.), potem Kraków (8,9 proc.), Warszawa (6,4 proc.) i Poznań (0,3 proc.).

WŁODZIMIERZ DWORZACZEK



BOLSZEWICKI BATALJON KOBIECY  
Kierownicy „frontu ludowego” utworzyli w Hiszpanji „legję kobiecą” złożoną z samych komunistek. „Legja” ma być wysłana na front do pierwszej linii.

## Legion Młodych w sanacji

Omawiając ostatnią fazę w ewolucji politycznej „Legjonu Młodych” wyraża „Głos Narodu” opinię, że „przyjęcie „L. M.” do obozu tworzono pod auspicjami gen. inspektora sił zbrojnych nie podnieśli jego autorytetu w społeczeństwie, a raczej poważnie go osłabi.

Temu, o czem piszemy, brakuje jednak kropki nad „i”. Mianowicie oficjalnego oświadczenia gen. Rydza-Smigłego. Dlatego, choć prasa rządowa, a nawet agencja „Iskra” odniosła się z wielką sympatią do uchwały „L. M.”, mimo to powie-

my: — Nie chce się nam wierzyć, by gen. inspektor sił zbrojnych miał komunistycznej i antykatolickiej organizacji mło-

dzieży nadać charakter swojej ekspozytury na odcinku młodego pokolenia...

Dlaczego nie? Przecież „Robotnik” wyraził doniosłą, że oddanie się „L. M.” do dyspozycji gen. Rydza-Smigłego poprzedziły rozmowy przywódców Legionu z pułk. Kocem. A pułk. Koc nie działa chyba w niezgodzie z gen. inspektorem.

Niema żadnej obawy: Legion zostanie przyjęty z otwartymi ramionami. „Neo - sanacja” p. Koca potrzebuje przecież młodzieży. A w braku innej, ideowo - wartościowej musi wystarczyć „Legjon Młodych”...

# Echa Wielkopolskie

„Moja poczciwa, głupia mama” — Wysoki poziom gry aktorskiej —  
Opera poznańska w sezonie 1936—37

Poznań, w sierpniu.

Teatr Polski po zdjęciu z afisza pełnej życia komedji: „Z miłości niedostatecznie”, wystawia w inscenizacji p. R. Zawistowskiego farsę L. Herza i M. Mayer p. t. „Moja poczciwa, głupia mama”. Sztuka od początku do końca wesoła, bez żadnej pretensji do jakichś dociekań psychologicznych, do analizy, etc., — odegrana z werwą, wywołuje huragan śmiechu, a artyści obdarzeni są dobrze zasłużonymi oklaskami. Zwłaszcza wykonawcy trzech głównych ról: tytułowej mamy, jej córki Jadzi i młodego barona, a więc pp. Zbikowska, Ludwiżanka i Hanicza, nie schodzący niemal ze sceny, dzięki swej doskonałej grze i temperamentowi utrzymują słuchaczy w napięciu.

Umiejętna inscenizacja p. R. Zawistowskiego, również, jak i doświadczona dyrekcja Boelke - Piotrowski sprawia, że nie tylko pierwszoplanowe, ale i epizodyczne role powierzone są artystom dobrym i wytrawnym, tak, że np. nawet tak wybitna artystka, jak p. Czarnecka, ukazuje się na scenie zaledwie na parę minut w roli masażystki. Pp. Bogusławski (baron ojciec), Wronski (dyrektor hotelu), Pałowski (rejent) i wszyscy wogóle, odznaczają się jak najbardziej poprawną, doskonałą grą.

Zarząd miasta, który dla swej opery utrzymuje bardzo dobrą i doskonałą przez dr. Z. Latoszewskiego prowadzoną orkiestrę, w sezonie letnim, kiedy opera nie funkcjonuje, orkiestrę tę opłaca, co bardzo dodatnio wpływa na utrzymanie jej na odpowiednim poziomie artystycznym. Inaczej bowiem członkowie tej orkiestry, zmuszeni do bezustannego zarobku, z konieczności musieliby na letnie miesiące szukać pracy gdzieindziej i tym sposobem, cały zespół dekompletowałby się co roku.

Miasto jednak, opłacając orkiestrę, nakłada na nią obowiązek koncertowania w salach i ogrodach publicznych, co znów ma ogromnie dodatni wpływ na kształcenie w najszerszych masach poczucia muzycznego. Programy tych koncertów obejmują utwory poważne, jak również i lżejszą, popularną muzykę. Odbывают się zawsze przy ogromnym napływie publiczności w ogrodzie Zoologicznym, a w tych dniach koncerty te rozpoczną się w parku Wilsona, gdzie została wykończona ad hoc „muszla”, na miejscu, znanym z czasów „Pewuki” jeszcze pawilonu szklanego. Wejścia na te koncerty są bezpłatne. Orkiestrą dyryguje bądź sam dr. Latoszewski, bądź jego zastępca p. Buchwald.

Wobec zbliżającego się sezonu operowego, czynione są coraz energiczniejsze starania i zabiegi, aby zbliżający się r. 1936-7 był lepszym jeszcze, niż poprzedni, 1935-6. Zaznaczyć tu należy, że opera w Poznaniu przed laty kilku stała znakomicie i ze strony miasta okazywano jak najdalej idące dobre chęci, celem jej utrzymania w dalszym ciągu, ale, niestety, niustępliwie wówczas stanowisko ZASP'u i niemożliwe do przyjęcia warunki, spowodowały likwidację, względnie zawieszenie opery, jako imprezy municypalnej.

Wyloniła się zarazem kwestja koncertów symfonicznych, które odbywały się dwa razy tygodniowo, gromadząc, co prawda nieraz wcale licznych słuchaczy, ale... dzięki ogromnej masie darmo, lub za pół darmo rozdawanych biletów wstępu. Wytworzyła się zarazem zgoła niezdrowa jak gdyby konkurencja idei opery i koncertów symfonicznych z całym arsenałem pocisków, gdzie względy artystyczne i istotnej korzyści schodziły na plan drugi, a sprawy osobiste znajdowały się na pierwszym.

Z czasem b. kapelmistrz p. Wojciechowski zorganizował prywatny zespół operetkowy, ale wystawiający i

opery, — potem miasto, widząc beznadziejność oparcia całej sprawy muzycznej tylko na koncertach, weszło z p. Wojciechowskim w pewne kombinacje i wreszcie powrócono do prowadzenia opery bezpośrednio przez zarząd miasta, ale ze znacznie zredukowanym, w stosunku do dawnego, sezonem.

Dyrektorem opery jest od lat paru dr. Zygmunt Latoszewski, który i na sezon 1936-7 na tem stanowisku pozostaje. Jak słychać, zespół w nadchodzącym sezonie będzie znacznie powiększony i kilka dawniejszych, wybitnych sił artystycznych ma powrócić na deski Teatru Wielkiego. Wymieniani są, między innymi pp. Fedyczkowska, znakomita sopranistka liryczna, J. Fontanówna, wielce utalentowana, przeważnie operetkowa siła, wysokiego poziomu bas-baryton p. E. May i szereg innych.

BORUTA

## Działoszyce nie zostaną na szarym końcu

Działoszyce, w sierpniu.

O miasteczku Działoszyce położonym w pow. Pinczowskim już niejednokrotnie wspomiano w korespondencjach z pow. pinczowskiego, nigdy jednak nikt nie przytoczył cyfr, które dobitnie ilustrują zażydzenie tego miasteczka, będącego ważnym punktem handlowym tej okolicy. Zważywszy właśnie na charakter handlowy Działoszyce, warto zająć się bliżej sprawą tego miasteczka, by zwrócić uwagę kupiectwa polskiego na ten ośrodek w którym nie jeden Polak mógłby znaleźć utrzymanie.

Na ogólną liczbę mieszkańców Działoszyce, wyrażającej się w cyfrach 6,350 Żydzi stanowią 5,030 (czyli prawie 80 proc.). Te 5,030 Żydów, to bez wyjątku ludzie zatrudnieni handlem lub drobnym przemysłem. Polacy w liczbie 1,350 osób, to przeważnie drobni rzemieślnicy i rolnicy. Spójrzmy na warsztaty pracy.

Wszystkich przedsiębiorstw liczą

Działoszyce 530, z tego 461 żydowskich, a tylko 69 polskich. Rozpatrzmy dokładniej te cyfry, a wtedy dowiemy się, że na 75 sklepów biawatnych ani jednego niema sklepu polskiego, na 63 sklepy spożywczo-kolonjalne są zaledwie 2 sklepy polskie, na 12 czapników ani jednego Polaka, na 24 krawców ani jednego Polaka, na 57 szewców zaledwie 16 Polaków (i to przeważnie nie pracujących samodzielnie), na 19 jatek mięsnych zaledwie 1 polska i tak się dzieje w każdej dziedzinie.

Cyfrы powyżej przytoczone, budzą wprost przerażenie, wszak czerń żydowska w podobny sposób, jak zalała Działoszyce, zalewa i Polskę całą.

Obóz Narodowy ma tu ciężką pracę, ale ją spełnić musi bez względu na to, jakie trudności piętrzą się przed nami. Gdy inni politycznie świętują, my pracujemy.

CHORA WATROBA rujnuje organizm. Stosuj się w tych niedomaganiach Sól Morszyńska lub Woda Gorzka Morszyńska. Ządajcie w aptekach i skład. apt.

## Komunizm i socjalizm w Łodzi

Tutaj w Łodzi, jak w żadnym innym mieście, oglądamy P. P. S. i komunizm bez maski. Nędza i straszny wyzysk robotników w przedsiębiorstwach żydowskich wywołał wreszcie odruch samoobrony ze strony polskich mas robotniczych.

Kapitalizm żydowski w świecie wlot pojął, że jedyną bronią przed wzbierającą falą niezadowolenia, będzie stworzenie organizacji politycznej, któraby oddała masy robotnicze do jego dyspozycji. Twórcy haseł socjalistycznych to przedewszystkiem Żydzi. Oni dla wygody kapitalistów zaczęli organizować ideologicznie walkę z kapitalizmem, zaczęli ujmować w swoje ręce ster organizacji robotniczych, by kierować niemi tak, jak sobie tego życzy żydostwo.

W Polsce, gdzie wcześniej odkryto podstępne zamiary żydostwa i drogi ich roboty, z chwilą, gdy pojawił się zdecydowany i wyraźny ruch antyżydowski, Żydzi mają jeszcze jeden powód więcej do szukania wpływu na szerokie masy. Już im nie wystarczyła P. P. S. i coraz to bardziej wzmagał się wpływ w związkach zawodowych.

Szukają teraz kontaktu z polskim chłosem, podsuwając mu „reformę rolną”. Próbowali zadzierzgnąć też nie współpracę ze Stronnictwem Ludowym. Na własne oczy widziałem zabiegi Żyda-advokata, wybitnego działacza socjalistycznego (u którego znów aplikował młody Po-

lak, bardzo mocno związany ze związkami zawodowymi), by uzyskać prawo głosu na jednej manifestacji ludowej. Gdy jednak zabiegi te spęły na niczem, podsunął swego aplikanta, owego działacza w związkach zawodowych, młodego Polaka.

Łódzka P. P. S. która — pierwsza mogła i przychylnie odniosła się do przewrotu w maju 1926, powinna przeciwie była za to poparcie rządów pomajowych co dla robotnika łódzkiego zrobił. Tymczasem daleko jest po dawnemu. Robotnik dalej wyzyskiwany, nadal żyje jak najgorszy nędzarz, pozbawiony godności ludzkiej, nadal walczy z ka-

pitalizmem żydowskim. Sytuacja nie ulega zmianie na lepsze. I nie ulegnie dopóki zarówno P. P. S., jak i związki zawodowe, będą domeną żydowskich manewrów politycznych.

Obóz narodowy prowadzi walkę z żydostwem. Otwiera zbalamuconemu proletariatu polskiemu oczy na podstępą grę żydowską. Oddzielenie się P. P. S. i klasowych związków zawodowych od Żydów ma tylko zdezorientować polskiego robotnika na czas wyborów. Należy sobie uświadomić i pamiętać, że partja socjalistyczna i związki zawodowe nigdy nie występują przeciw polityce żydowskiej. S. n.

## Wybory do Rady Miejskiej w dniu 27 września 1936 r.

W dniu 27 września 1936 r. odbędą się wybory do Rady Miejskiej. Ostatnie wybory odbyły się dnia 27 maja 1934 r. w czasie kiedy przywódca narodowi z mec. K. Kowalskim na czele siedzieli w więzieniu: W wyborach tych, lista Obozu Narodowego odniosła świetne zwycięstwo, otrzymując 39 mandatów na 72. Mimo, że znalazło się 4 odstępców w Ch. D., to jednakże Klub Radnych Obozu Narodowego, nie mając już zdecydowanej

większości, na plenarnych posiedzeniach przeprowadzał nieraz swoje słuszne i uzasadnione wnioski, w sprawie oszczędnościowego budżetu, zatrudnienia wszystkich bezrobotnych sezonowców przez 6 dni w tygodniu i placenia dniówki od 5 zł. 40 gr. wwyż, zmniejszenia dodatku do podatku dochodowego od małych domów o 15 i 30 proc., o tanie opłaty za światło elektryczne i przejazd tramwajami, zniesienia uboju rytualnego, na którym Żydzi w Polsce zarabiają przeszło 80 milionów zł., o dostawę dla firm chrześcijańskich do przedsiębiorstw miejskich, udzielenia pożyczek budowlanych chrześcijanom, skreślenia subsydjum i pożyczek towarzystwom i organizacjom żydowskim, a przyznanie polskim, odżyczenia magistratu z urzędników i pracowników żydowskich, bronienia godności i honoru imienia Narodu Polskiego — słowem na różnych posiedzeniach komisji i plenum Rady Miejskiej, Klub Radnych Obozu Narodowego tak pracował, aby wszystko uczynić dla dobra i pożytku polskich mieszkańców miasta Łodzi.

Praca Klubu Radnych O. N. była słuszną i uczciwą, męską i odważną — w myśl hasła „Polska dla Polaków”; nie była ona jednak na ręce Żydom i adherentom żydowskim. Przysługującym magistratu nie uzyskało zatwierdzenia, a wreszcie rozwiązano Radę Miejską.

Dziś stajemy znów przed wyborami do Rady Miejskiej. Według obliczeń urzędu ewidencji ludności miasta Łodzi, ma prawo głosowania na 630 tysięcy — przeszło 340 tysięcy osób. Jeśli z tego pójdzie do wyborów 80 proc., to na jednego radnego potrzeba około 3,000 głosów, a ponieważ na 72 radnych, Polacy wybierają mniej więcej 54 radnych, Żydzi 16, a Niemcy 2, to tak musimy organizować i działać, żeby narodowcy mogli osiągnąć większość.

Główny Komitet Wyborczy i 10 komitetów lokalnych Obozu Narodowego rozpoczęło swą pracę; weźmy się ochoczo do uświadomienia szerokiej mas polskiej, jakie znaczenie mają wybory do Rady Miejskiej i o co walczy Obóz Narodowy, a wspólnymi siłami dojdziemy w dniu 27 września do wielkiego zwycięstwa idei narodowej.

LEON GRZEGORZAK

PRZYHEMOROIDACH  
(KRWAWIENIE, SWEDZENIE, PIECZENIE, BOLE, GUZY)  
CZOPKI I MASO  
**VARICOL**  
GASECKIEGO  
DZIAŁALNIA KAZDZIEPARTCE

## Z KRAKOWA

Teatr miejski im. J. Słowackiego; niedziela „Zamach”. Poniedziałek: „Wiktoria i jej Huzar”.

Kina polskie:

Apollo: „Wiosna w Paryżu”.  
Promień: „Melodie wielkiego miasta”.  
Stella: „Noce egipskie”.  
Sztuka: „Ręce na stole”.  
Uciecha: „Żona za 1.000 zł.”.

Operetka wileńska w Krakowie. — Jutro w poniedziałek w teatrze miejskim rozpoczyna kilkudniowe występy gościnne zespół muzyczny teatru „Lutnia” z Wilna. Na przedstawieniu inauguracyjnym odegrana zostanie operetka „Wiktoria i jej Huzar”, z Janiną Kulczyką i Kazimierzem Dębowskim w rolach tytułowych.

Magistrat będzie radził nad budową szkół w Krakowie. — Na poniedziałek 3 sierpnia naznaczono na Ratuszu krakowskim posiedzenie komisji Zarządu miejskiego dla spraw budowy szkół powszechnych.

Budowa nowej szerokotorowej linii tramwajowej postępuje naprzód. — Przebudowa nawierzchni ul. Karmelickiej i budowa nowej szerokotorowej linii tramwajowej „2” postępuje szybko naprzód. Do tej pory położono już nowy podkład betonowy na ulicy Karmelickiej od wylotu plant do ulicy Garbarskiej. Na przestrzeni całej ulicy Karmelickiej położony będzie tor podwójny, a tylko od parku krakowskiego do szkoły podchorążych (ul. Pomorska i ul. Kazimierza Wielkiego) położony będzie jeden tor. Przy układaniu torów pracuje obecnie 60 robotników stałych i 107 robotników zaciągniętych z pośród bezrobotnych.

Wystawa turystyczno - letniskowa w Krakowie. — Na dzień 15 sierpnia przygotowywana jest w Krakowie Wystawa Turystyczno Uzdrojowiskowa i Letniskowa. Na wystawie będzie reprezentowanych szereg zdrojowisk małopolskich, śląskich i nadmorskich. Wystawa odbędzie się w gmachu Akademii Górniczej.

Dwie nowe placówki teatralne w Krakowie. — Według krążących pogłosek nowy sezon teatralny ma przynieść Krakowowi dwie nowe placówki teatralne. A więc podobno dyr. Teofil Trzcziński wraz z żoną swą, artystką Zaklicką, otwierają w sali Saskiej artystyczny kabaret. Otwarcie sceny kameralnej w Jamie Michalikowej przygotowuje — jak zapewniali — humorysta i komik Leon Wyrwicz.

Czy żydowska „Bagatela” zostanie zamknięta. — Kino - rewja „Bagatela” przy ul. Karmelickiej zostanie prawdopodobnie z dniem 31 sierpnia zlikwidowana. Mianowicie właściciele budynku, w którym mieści się „Bagatela”, wydawca J.K.C. p. Marjan Dąbrowski i żydowski adwokat Rappaport, wystąpili do sądu przeciwko dzierżawcom budynku Żydom Gotliebom z żądaniem opróżnienia go z powodu zalegania z czynszem. W czasie rozprawy doszło do ugody mocą której dzierżawcy budynku zobowiązali opróżnić go z dniem 31 sierpnia r. b.

Zmiany w rozkładzie kolejowym. — Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie wprowadziła z dniem 1 sierpnia b. r. jeszcze zmiany w rozkładzie jazdy. Zmiany dotyczą szlaku Kraków — Zakopane

## JASŁO

Strajk w hucie zlikwidowany. — W jasielskiej hucie szkła został zlikwidowany strajk okupacyjny, który trwał dwa tygodnie. W wyniku konferencji, jaką przeprowadził przedstawiciel związku zawodowego z Krosna z dyrektora-



mi huty, zostały podwyższone płace robotników fachowych i niefachowych, w granicach od 15 proc. do 46 proc.

W związku ze strajkiem okupacyjnym w żydowskiej cegielni Appla i Szmidlinga, który również został zlikwidowany, wyszło na jaw, że robotnicy nie zostali ubezpieczeni w jasielskim oddziale Ubezpieczalni Społecznej we właściwym terminie, wskutek czego zostali poszkodowani. Przeprowadzone dochodzenia przez urzędnika U. S. były pomyślne dla robotników.

Dlaczego? — Katolicy kupcy jasielscy zapytują się, dlaczego polska fabryka kosmetyków J. Stempniewicz w Poznaniu oddała przedstawicielstwo swojej firmy na województwo lwowskie Żydom? Czyżby nie znaleźli się na to stano wisko bezrobotny Polak - katolik! Kupcy - Polacy nie będą popierać firm polskich, które będą zatrudniać przedstawicieli Żydów, mogą znaleźć przedstawicieli Polaków

Festyn sokoli. — Dowiadujemy się, że staraniem jasielskiego gniazda Sokola odbędzie się w pierwszych dniach września wielki festyn sokoli, połączony z licznymi produkcjami gimnastycznymi, tańcami, do których pilnie przygotowują się druhowie i drużyny.

## TORUŃ

Burza wyrządziła szkody na 2 miliony złotych. — Według obliczeń, dokonanych przez władze policyjne w miejscowościach nawiedzonych huraganem, uszkodzonych zostało ogółem 224 domów mieszkalnych oraz 427 budynków gospodarczych. Szkody wyrządzone w budynkach wynoszą sumę, jak dotychczas ustalono 800.000 zł. Ponadto zniszczone zostały plony rolne. Większą część strat w planach oblicza się na sumę ok. 800.000 zł. Pozatem uszkodzone zostały plantacje tytoniowe, sady i ogrody, oraz dwie wieże kościelne w Dzwierzni i Łążyne. Ogólne straty wynosić będą przypuszczalnie ok. dwa miliony zł.

## WRZEŚNIA

Oszukańcze manipulacje loteryjne Żyda - kolektora. — Właściciel kolektury Polskiej Loterii Państwowej, Chaim Szynekowski (dawniej Szynekowski)

kantor - zastępca rabiną gm. żydowskiej we Wrześni, dopuścił się w ostatnich czasach manipulacji oszukańczych. W ostatniej loterii padły większe wygrane na losy nabyte w jego kolekturze.

Oszustwa jego polegały na tem, że w urzędowej tabeli wygranych wydrapywał zera i w ten sposób zmniejszał wygrane i oszukiwał tych, którzy nabywali losy w jego kolekturze. P. Klute gospodarz z Sobiesiernia, podejrzewając oszustwo, udał się do innej kolektury, gdzie stwierdził, że na los jego, nabyty u Żyda Szynekowskiego padła wygrana w wysokości 2.500 zł., a nie 250 zł., które mu Żyd kolektor wypłacił.

O oszustwie zawiadomiono Dyrekcję Loterii Państwowej, która delegowała na miejsce swojego urzędnika, celem przeprowadzenia dochodzeń. Przeprowadzone dochodzenia ujawniły oszustwa i dały materiał do postawienia Żyda w stan oskarżenia. Oszusta aresztowano i osadzono w więzieniu we Wrześni.

Przykład powyższy wskazuje, jak nie praktyczne jest nabywanie „szczęśliwych” losów w żydowskiej kolekturze. Miejscowi Żydzi urządzili zbiórki między sobą, a zebrane pieniądze złożyli jako kaucję za Żyda Szynekowskiego, który rego wypuszczono na wolność.

Nakładem czasopisma „SPRAWA NARODOWA” wyszła z druku broszura opracowana przez STEFANA NIEBUDKA p. t.

# PRZYTYK

## Wielki proces Polaków z Żydami

zawierająca dokładny przebieg procesu przytyckiego i omawiająca walkę chłopów polskiego o stragan

Cena broszury o objętości 64 stron druku — 35 groszy. Przy zamówieniach powyżej 10 egz. — 24 grosze. Kosztą przesyłki ponosi odbiorca. Zamówienia przyjmuje: „Sprawa Narodowa”, Warszawa Złota 30 m. 37 tel. 218-77. Część dochodu z broszury przeznaczona jest na rodzinę ś. p. Stanisława Wieśniaka.

# Wieś kresowa

Kiedym wjeżdżała do jednego z miasteczek na linii Wilno—Olechnowice, po kilkoletniej tam niebytności, świeżo pod wrażeniem procesu przytyckiego, zająć w Mińsku Mazowieckim i in., zrozumiałam, że serce Przytyka musi być coraz żywiej, coraz mocniej, by krew z niego płynąca ożywiła i te jeszcze zimne kończyny naszych ziem, które trwają w odrętwieniu i niemocy.

W skwarze lipcowego południa przejeżdżałam przez uliczkę, odcytując sztywne sklepowe: „Wull, Lewin, Berman...”, gdzieś gdzieś tyłko nazwisko polskie.

Furman, który mię wioził musiał kilka razy się zatrzymać: oddać list kupcowi zbożowemu (żyd) z pytaniem czy kupi zboże na pniu, za brać zamówione produkty w sklepie żydowskim, u krawca - żyda dowiedzieć się, czy dla pana dziedzica spodnie są już gotowe.

Gdy załatwienie tych spraw się przeciągało, a słońce niemilosierdzie prażyło nie tylko nasze głowy, ale i koni, które mimo sterania codzienną pracą (koni „cugowych” dziś w majątkach niema) zaczęły okazywać swe zniecierpliwienie, furman zaczął kląć i wymyślać od... panchów.

— Z tymi żydami, proszę pani, to wytrzymać nie można. Rozpanoszyli się tak w miasteczku, jak nigdy przed wojną. Dawniej to oni na nas czekali — teraz nam kate czekają.

Począł furman, tańszy, który przesłużył w majątku około 30 lat, ucieszył się, gdy mu powiedziałam, że już w całej Polsce mają dosyć żydów, a są miasteczka, gdzie nikt z chrześcijan u żydów nie kupuje.

— Dobrze im tak, żeby u nas prędzej tak było. Chłopa będą klepieć, „panowie” nawet nie mają co jeść, a te żydy — oho, ile mają pieniędzy.

Po przyjeździe na wieś szukałam wytłumaczenia dlaczego wszystkie interesy załatwiają się u żydów.

Znalazłam dwójki. Zajmijmy się pierwszym. Jest ono znane wszystkim. Żyd sprzedaje towar licho, ale taniej — pociąga to włości. Kredyt, który udziela, pociąga znowu miejscowe sfery urzędnicze i ziemianstwo. W stosunku do tych ostatnich żyd doskonale rozumie, że pieniądze jego nie zginą. Jeśli się dziś zapłaci nie odbierze, to przyjdzie jesień, zbory i zawsze można zrobić interes, który pokryje z procentem owy dług. Co do urzędników — gwarancja wypłatności jest niemal pewna.

Nieliczni chrześcijanie - kupcy z trudem kredytu udzielają. Są to kupcy, przeważnie niedawno osiedli (dawniej handel niemal wyłącznie był w rękach żyd.), założyli swój interes przeważnie za pożyczone pieniądze, które muszą spłacać, a więc potrzebują bieżącej gotówki, przeto boją się o kredyt, gdyż będąc mniej przedsiębiorczymi od żydów nie potrafiliby go tak prędko odzyskać.

W dodatku produkty są istotnie przeważnie droższe. Kupcy nasi, niestety, nie rozumieją jeszcze swego interesu, że chcąc prowadzić handel konkurencyjny z żydami, ceny muszą być te same lub nawet niższe. Przykładem tego może być fakt następujący. Pani X. stała kupowała produkty u żyda B. Gdy na moją interwencję udała się do sklepu chrześcijańskiego powiedziano jej za ów produkt cenę niemal dwukrotnie wyższą. Wyraziła swe zdziwienie i podała cenę zażądaną w sklepie żyd. Kupiec chrześcijanin w tej chwili cenę zmienił.

Dowodzi to tego, że kupcy chrześc. mają jeszcze mniej zdolności handlowych i nieraz nawet nie dowiadują się, iż cena produktów, które mają na składzie przez ten czas uległa niższe.

Te i podobne momenty uzasadniają większy obrót handlu w sklepach żydowskich.

Ale jeszcze jest i druga zasadnicza przyczyna.

Życie wsi kresowej jest pogrążone w biedzie i ciemności.

Do chłopów nie przenika nic, prócz komunistycznych hasel, które młodzież tamtejszą porywają.

Zemianin, dziś prowadzący nie raz życie uboższe od bogatego chłopca, jest tak przejęty obroną swego warsztatu pracy, któremu grozi zagłada (wierzytelności i podatki), że o niczym innym nie myśli. Nie wie nawet co się dzieje w Polsce — dalej niż jego powiat sięga, — a cóż mówić o prądach, które nurtują świat cały. Gdy jednego z nich, siedzącego na 300 ha ziemi, spytałam o Przytyk — wyraził zdziwienie. O żadnym Przytyku, Myślenicach, Mińsku Maz. nic nie słyszał.

Takich jest wielu!

Po okresie „łustych krów”, a raczej wydeptych ich łatwo udzielanymi pożyczkami bruchach, przyszyły „krowy chude”.

Minęły czasy samochodów, skupu zarodowych obór i chlewów.

Znów wydają się pola na „obrobotek”, a ziemianin jeździ prostym wózkiem, a dalej 3-cią klasą.

I wracając w niektórych rzeczach do bytu z przed wojny — dalej ma swego żydka, bez którego się obejść nie może.

Tylko, że żydek jest inny. Nie jest to już ten dawny, potulny, chytry, ale uniozony sługa. Jest to obecnie pewien siebie, butny żyd, który bezczelnie, niegrzecznie dyktuje swe prawa, będąc pewnym, że będą przyjęte.

Bo jakże może być inaczej, gdy chodzi o sprzedaż zbiorów na pniu i o szybką gotówkę, gdy trzeba sprzedać krowę lub dostać na kredyt produktów.

Szlachcic i żyd dalej na naszych kresach pozostali ze sobą związani, tylko, gdy dawniej po dłuższej, przyjaznej rozmowie, szlachcic wyrzucał żyda za kark, a nawet psami szczerzył, dziś sytuacja może być odwrotna...

Zrozumiałam to stojąc (nie prosił nawet siadać) w kantorze kupca zbożem (miał dotąd dostawę dla wojska) w oczekiwaniu na 200 zł. za sprzedane na pniu zboże.

Pieniądże te miałem zawieść do dworu, który już był „obleżony” przez oczekujących na wypłatę robotników polskich.

Marazm, w które pogrążone jest nasze ziemianstwo w kwestji żydowskiej jasłurawszy jest jeszcze, niż w innych.

U chłopów jest inaczej. Nie dotarli tu, jak zaznaczyliśmy, żadne jeszcze hasła, żadne słowa. Ale zrozumieli potrzebę samoobrony przed żydami, zdrowym chłopskim instynktem samozachowawczym. Zrozumieli i rozpoczęli wyrwać z rąk żydowskich handel. Po wsiach już dziś sklepików żydowskich spotkać nie można. Tam zaś, gdzie jeszcze parę lat temu był jeden sklepik chrześcijański, dziś

są dwa, a właściciele rozszerzają swój handel i osiadają na własnej już ziemi i we własnych domach.

O akcji antyżydowskiej jeszcze się nie mówi, ale ją czuje. Rośnie ona i potężnie narazie w ukryciu, ale wybuchnąć może przy okazji, które same nasze władze dostarczyć mogą.

Przykładem tego może być miasteczko Radoszkowice. Miasteczko ze swą dawną historią i z tą nową z roku 1922, kiedy to mieszczanie radoszkowicy jeździli do Warszawy z petycją o przyłączenie miasteczka do Polski. Dziś zażydzone, jak i inne.

Przed rokiem bodaj, na rynku koło studni, zdarzył się tam wypadek zabicia mieszczanina. Polaka przez miejscowego żyda. Chodziło o kobietę. Zwykła zazdrość. Sprawa zakończyła się z jednej strony pogrzebem, z drugiej sądem i umiarkowaniem, gdyby...

Na cmentarzu katolickim stał pomnik z wrytym imieniem i nazwiskiem zabitego, datą i nadpisem: „zabity przez żyda”. Nikt, prócz rodziny, która z takim napisem pomnik kazała postawić, o niem nawet nie wiedział.

Aż tego lata zjeżdża do Radoszkowicz władza starościńska, idzie na cmentarz i każe napis zmienić.

Zaczynają się pertraktacje. Rodzina zmarłego nieobecna, ci, do których się zwrócono, nie chcą napisu zmieniać.

Kamieniarz, który pomnik stawiał, mówi, iż jemu tak kazano napisać, zapłacono i o niczem wiedzieć nie chce. Ale władza jest nieugięta.

Z pomnika pod presją groźby zostają wymazane słowa: „zabity przez żyda”.

Nadpis pozostał z urwanym zdaniem z pustą, chłodną szarą plamą. Ludzie dziś chodzą i oglądają i komentują... I różnie mówią. Przecież to był fakt, o którym donosiła cała prasa.

Dlaczego nie wolno tego tragicznego wypadku uwiecznić na pomniku?

Coś w tym musi być!

Z. K.

# Zatargi robotnicze

Wczoraj donosiliśmy o zatargu pomiędzy szwecami chałupnikami, a Wil. Zw. Kupców Żydowskich w Wilnie.

Podaliśmy też dokładnie przyczyny tego zatargu — niesłychany wyzysk żydowski. Należy dodać, że zatarg obejmuje 60 żyd. przedsiębiorstw obuwia i 1.500 zatrudnionych (chrześcijan).

Prócz tego zatargu na terenie Wilna w ub. tygodniu zanotowano następujące:

1) Zatarg pomiędzy Zw. Zawod. Rob. Przem. Drzewnego w Polsce, Oddział w Wilnie a właścicielami 10 tartaków, obejmujący około 400 robotników. Zatarg powstał na tle zawarcia układu zbiorowego wobec wygaśnięcia poprzedniego układu z dniem 1/8 r. b. Na konferencjach w Inspektoracie pracy już w dniu 29 lipca uzgodniona została treść układu, przyczem w części dotyczącej wysokości stawek w jednym z tartaków (Dębina) podwyższono stawki, w pozostałych tartakach pozostawiono bez zmian. Jednakże związek pracowniczy, zażądał wpisania do

układu warunku, że przy przyjmowaniu robotników przy tych samych kwalifikacjach pierwszeństwo będą mieli członkowie związku. Pracodawcy zgodzili się, że będą stosować ten warunek, lecz nie zgodzili się na wpisanie do układu. Wobec tego pertraktacje zostały przerwane i związek zapowiedział, że poprzez swe żądania akcją strajkową.

2) Zatarg między Zw. Rob. Przem. Chem. i pokrewn. oddz. w Wilnie a zarządem Kalwaryjskiej Huty Szklanej w Wilnie na tle żądań związku przyniesienia dodatku mieszkaniowego dla pomocników majstrów oraz zapłaty za braki wyniki z winy zarządu huty. Konferencja w tej sprawie odbędzie się 4 sierpnia r. b.

3) Zatarg pomiędzy 3 związkami dozorców domowych w Wilnie a organizacjami właścicieli nieruchomości w Wilnie o ustalenie warunków pracy i płacy stróżów domowych na przyszłość w drodze układu zbiorowego. W tej sprawie zwołana została na 7 b. m. komisja polubowna.

## Radość w „biednym” Izraelu Gminie żydowskiej darowano 100 tys. zł. zaległych podatków

Jak się dowiadujemy, władze skarbowe umorzyły różnym instytucjom społecznym zaległości podatkowe na sumę 300.000 zł., w tem gminie wyznawczej żydowskiej w Wilnie część zaległości podatkowych w sumie 100 tys. zł., a resztę rozłożyły na dogodne raty.

Czy nie jest to skutkiem ostatniego okólnika władz skarbowych o jednakowym traktowaniu obywateli, bez względu na „narodowość i wyznanie...”? Jeśli tak, to trzeba stwierdzić, że darowizna 100 tys. zł. nie jest bardzo potrzebna „biednym” żydom wileńskim.

## Żydowska arogancja i bezczelność Napad żydowskich kupców na kolportera w ogrodzie Bernardyńskim

W sobotę, dn. 1 b. m. na terenie Targów Futrzarskich w Wilnie miał miejsce niezwykle charakterystyczny wypadek. Oto, gdy w jednym z pa-

wilonów wystawowych w ogrodzie Bernardyńskim zjawił się p. Jaskiewicz, kolporter katolickiego „Małego Dziennika”, otoczył go tłum kupców żydów, usiłując mu wydrzeć gazety z rąk. Gdy kolporter opierał się, żydzi rozpoczęli go bić i szarpać. W okolicy „baru” wystawowego, gdzie miała miejsce bójka, zbiegli się wszyscy żydzi, zgromadzeni na targach, t. zn. cała „publiczność”. Dopiero interwencja policji wyswobodziła p. Jaskiewicza. Tłum rozszedł się.

Kiedy wreszcie ci panowie z ulicy Niemieckiej nauczą się, że Wilno to nie Tel-Awiw, a Polacy — to nie Arabowie?

Napaść na Polaka nie jest pierwszą w ostatnich czasach, ale likwidowanie zatargów z pismem, które opisało targi jako imprezę żydowską, przy pomocy pięści — może się źle skończyć.

„Ces”.

## Tajemnicze aresztowanie asystenta prokuratury

Na Śląsku aresztowano wczoraj asystenta prokuratury Pawła Rygielskiego z Katowic. Rygielski ma za sobą 20 lat służby.

W pierwszych latach, po objęciu Śląska przez władze polskie, był rzecznikiem przy sądzie grodzkim.

Następnie Rygielskiego przeniesiono na stanowisko kierownika sekretariatu dla spraw przemyślniczych, gdzie pracował do ostatniej chwili.

Szczegóły aresztowania są trymane w tajemnicy, ze względu na dobro śledztwa.

## Na 100 tys. zł. wywieziono ziół zagranicę

Ziół lecznicze z Wileńszczyzny wykazują coraz większe zapotrzebowania zagranicą.

Eksport ziół leczniczych wykazał znaczny wzrost. Wywieziono w ciągu czerwca i lipca 112 tys. kg.

ziół leczniczych wartości około 100 tys. złotych.

Największe zapotrzebowanie na ziół lecznicze wykazują: Belgja, Francja, Niemcy, U. S. A., Szwajcaria i Estonia. (h)

## Obława wśród mętów społecznych

Organa P. P. na terenie miasta przeprowadziły obławę wśród mętów społecznych. Zrewidowano spekulanta złodziejskie, domy zajezdne, podejrzane hoteliki itp. W wyniku

obławy zatrzymano około 10 oszustów, złodziei 2 cyganów, poszlakowanych osadzono w areszcie centralnych o kradzież koni. Zatrzymanych (h)

## Zapotrzebowania na rąkawiczki wileńskie

W ostatnich 2 miesiącach z Wilna wysłano partję rąkawiczek do Holandji, Szwajcarii, Anglii i Afryki

Południowej, wartości przeszło 22 tys. zł. (h)

## Melwersacje w Kasie Stefczyka w Podbrodziu

ŚWIECIANY. Buchalter Kasy Stefczyka w Podbrodziu, Rudziński przywłaszczył sobie 18 obligacji Inwest. na sumę 1900 zł., a gdy Ko-

misja Rewizyjna braki te ujawniła, Rudziński usiłował wyjechać z Podbrodzia, lecz został zatrzymany.

# Robotnicy opuszczają czerwone sztandary Zebranie Zw. Zaw. Kowali

W dniu 1 b. m. odbyło się zebranie Chrz. Zw. Zaw. Kowali. Związek ten powstał zaledwie cztery miesiące temu na gruzach związku klasowego.

Na zebraniu poruszono właśnie tę sprawę i okazało się jak pracują i jak dbają o swych członków związki klasowe.

Przez kilka lat należem do związku socjalistycznego kowale nie uzyskali umowy zbiorowej, wśród marzeń i gadania o dyktaturze proletariatu, 6-cio godzinnym dniu pracy, macherzy związkowi nie zwracali uwagi, że robotnik za godzinową pensję musi orać mierz 16 godzin na dobę. To panów z ulicy Stefańskiej nie obchodziło. Sprawami, które wałkowano przez cały rok były obchody 1-szo majowe, strajki protestacyjne, pomstowanie na faszyzm i inne temu podobne gładzenia marksistowskie.

Wreszcie w marcu robotnicy mieli już dość tej całej szopki i przeszli do Centrali Chrz. Zw. Zaw. Tam im wprawdzie nie obiecywano złotych gór i panowania proletariatu nad światem, ale zato zajęto się sprawami właściwymi. Rezultat ich został podany na ostatnim zebraniu.

Dzięki działalności zarządu cały szereg pracodawców został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za przekroczenie 8-godzinnego dnia pracy.

Drugą rzeczą, którą zrobiono, była zawarta po długich targach z pracodawcami dnia 23 lipca umowa zbiorowa, gwarantująca jednolite

stawki w wysokości 6 zł. 50 gr. dla kat. I, 5 zł. dla kat. I-a, 4 zł. dla kat. II i 3 zł. dla pomocników niefachowych z tem, że o ile indywidualne umowy przewidywały większe stawki, to pozostają one w dalszym ciągu.

Pozatem układ zbiorowy przewiduje powołanie komisji kwalifikacyjnej, mającej za zadanie podzielić robotników na kategorie, oraz komisji rozjemczej dla załatwiania wszelkich zatargów między pracodawcami a robotnikami. Do każdej z tych komisji ma wejść po dwóch przedstawicieli z obu stron.

Jednym z najważniejszych punktów układu zbiorowego jest zakaz przyjmowania do pracy nieczłonków Chrz. Zw. Zaw. Ma on na celu ochronę robotnika przed niefachową konkurencją.

Zebrani po zatwierdzeniu układu zbiorowego wyrazili podziękowanie zarządowi za owocną pracę, a Centrali Chrz. Zw. Zaw. specjalne uznanie.

Następnie dokonano wyborów. Do zarządu na miejsce ustępującego członka wybrano p. Szostaka. Do kom. kwalifikacyjnej pp. Rakowski, Tomkiewicz na członków i Szpieleckiego i Dubickiego jako zast. Do kom. rozjemczej pp. Rakowski i Gejbę na członków, Taraszkiewicza i Szostaka na zast. Następnie uchwalono założenie kasy pogrzebowej, której zadaniem byłoby udzielanie zapomóg na pogrzeby.

Z tego niewielkiego odcinka walki o robotnika widzimy jak broni

## Odnalezienie cennych obrazów w Byteniu

ŚLONIM. Przedwczoraj znaleziono w ruinach b. świątyni oo. Bazylianów w Byteniu cztery cenne obrazy ewangelistów św. Jana Mateusza, Łukasza i Marka, malowane przez nieznanego malarza w pierwszej połowie 18-go wieku. Obrazy, wielkości 1,80 m. są w ramie owalnej, drewnianej, w stylu renesanso-

wym. Jeden z obrazów jest w stanie b. dobrym. Reszta ulega zniszczeniu. Były one umieszczone pod kopułą środkową i są jedyną pozostałością dawnej świątyni, wzniesionej w Byteniu w 1708—1710. Obrazy umieszczono w Muzeum Polsk. T-wa Krajoznawczego w Ślonimie.

WALC CESARSKI  
BECKY SHARP

W rol. g. Lee Parry, Paul Hoerbiger i in. Najcelniejsze utwory muz. Straussa. Oraz film w kolor. natur. Rewelacja 1936 r. nagrodzona pierwszą nagrodą na Wystawie Filmowej w Wenecji W roli g. MARIAN HPKINS Nie zważając na kolosalne koszty — ceny nie podwyższone: Balkon na wszystkie seanse 25 gr.

HELIOS

1) CARANGA

najnowszy taniec, który zdobywa świat. JACK BUCHANAN i LILI DAMITA

2) Film produkcji sowieckiej

Petersburskie noce

NOCNE MOTYLE

Światowy rekord pikanterji

SWIATOWID

Najwesejsza operetka filmowa

Wiktor czy Wiktorja?

Melodyjna muzyka! Czarujący śpiew! Bogata wystawa! Mistrzowska gra! W roli g. Renata Mueller, Herman Thiemig i Adolf Wohlbruck Nad progr. atrakcje dźwiękowe UWAGA! Sala specjalnie wentylowana

DOM HANDLOWY „T. ODYNEC” — IRENA MALICKA  
Ul. Wielka 19, tel. 4-24. — Ul. Mickiewicza 6.  
Firma egzystuje 48 lat.  
Druskielki i „Księgarnia Polska” ul. Orzeszkowej 10.  
Darmo dajemy 50 najlepszych przepisów do konserwowania owoców, jarzyn i t.p., przy zakupie gwarantowanych słoików do zapraw „IRENA”.  
Serwisy stołowe i kawowe, porcelana, szkło, fajans, naczynia kuchenne, plenery, kryształ, lampy, kilimy, serwety ze lnu, galanteria i t.p.  
Piękne i tanie upominki i pamiątki z Wilna.  
Revelacyjnie tanie ceny!

Zegarek jeśli dobry —  
to kupiony w firmie  
W. JUREWICZ  
(Mistrz Firmy P. BURE)  
Wilno, Mickiewicza 4  
Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4 —  
Wszelka naprawa

PODNIESIENIE HANDLU —  
TO WZMOŻENIE REKLAMY  
NAJSTARSZE I NAJPOCZYTTNIEJSZE PISMO  
«DZIENNIK WILEŃSKI»  
DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIENTELI PRZEZ  
UMIĘJĘTNE ZREDAKOWANE OGŁOSZENIE.  
Administracja czynna: przy ul. Mostowej 1  
od 9 — 19 p.p.

Do Bursy Imienia Jezus i na „Trzyletnie Kursy” bieliźniarstwa, krawiecczyni i trykotarstwa przyjmuje zapisy uczennic od g. 10—12 rano na Zarzecz 5/2.  
Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH „PRACA POLSKA”  
prosi właścicieli nieruchomości o popieranie członków i zatrudnianie ich przy remontach domów i innych pracach budowlanych. Polecą murarzy, zdunów, murarzy, stolarzy, cieśli i t. d.  
Zarząd Zw. Zaw. „Praca Polska”.  
Wilno, ul. Mostowa 1.

Kilka cyfr o wieży Eifla

Jest to najwyższy monument w Europie do 1929 roku, najwyższy na świecie, którego wysokość wynosi 300 metrów. Tyle wiemy o tym gigantycznym dziele techniki, wszyscy.  
Do tego dodajmy kilka następujących cyfr: Fundamenty wieży sięgają 15 metrów w głąb ziemi. Przy budowie fundamentów wyrzucono 31.000 m<sup>3</sup> ziemi. Pojemność prac murarsko-betonarskich, w których umocowano fundamenty, wynosi 12.000 m<sup>3</sup>. Waga żelaznych części wieży wynosi 7 milionów kg, z czego na dolną część 1-go piętra przypada 3 miliony. Wieża składa się z 15.000 części, które wykonane zostały w

zakładach Levallois-Perret. Montowanie odbyło się bez jakichkolwiek poprawek i przeróbek. Była to genialna prosta „zabawka”. Ilość nitów spajających poszczególne części wynosi 2,5 miliona, 4000 rysowników zużyło w ciągu dwóch lat 5000 metrów papieru na wykonanie tej gigantycznej budowli, której koszt wyniósł 7,8 milionów franków, co przeliczone na obecną walutę odpowiada wartości 39 milionów. Konstrukcja wieży trwała dwa lata W 1877 roku zbudowano fundamenty wieży, a w dwa lata później na szczycie jej zawieszono trójkolorowy sztandar.

W cichej przystani

Alain Gerbault zanim zdobył sławę na błękitnych szlakach oceanicznych, cieszył się dużą wziętością na francuskich kortach tenisowych. Przeprowadano mu świetną przyszłość mistrza rakiety. Perspektywy te były jednak zbyt mało pociągające dla Gerbaulta, w którym podobno pod wpływem nieszczęśliwej miłości, coraz bardziej dojrzało pragnienie samotności. Kilkakrotne jego podróże podjęte na jachcie

„Firecrest” zaprowadziły go na wyspy Haiti. Wielki samotnik urzeczony piękną tą zakątką ziemi, doniósł obecnie swym w Europie żyjącym kolegom, że go już więcej nie zobaczą, postanowił bowiem osiedlić się na zawsze na jednej z wysp. W cichym drewnianym domku na wybrzeżu jednej z wysp samotny żeglarz postanowił doczekać końca dni swoich.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. CENA PRENUMERA TY: miesięczna z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6 — CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz 5 milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., nek rologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie smiały terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń mlojox.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego. Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

LETNISKA

WOLNE POKOJE z całodziennym utrzymaniem. 6 km. od Wilna, miejscowość lesista, niedaleko Wilji. Radio, siatkówki i krowiet. Kuchnia b. dobra. Dojazd autobusami do Jerolimki, w kolonii Zgoda, wila Hryniewskiej. 1201—2

KUPNO I SPRZEDAŻ

Folwark Czaplejkowa 27 dzies. ziemi, z całym inwentarzem do sprzedania. Półtora kilometra od st. Zawiasy. Pośrednictwo wykluczone. 1206—2

Owoc-sodowianię

dobrze prosperującą, w średnim wieku, nadaje się na sklep spożywczy — do sprzedania chrześcijaninowi. Informacje: Sawicz 5—9, pracownia obuwia. 1209

PRACA POSZUKIWI.

EKONOM lat 36, kawaler, sumienny i pracowity, z długoletnią praktyką rolną jak i hodowlą ryb, zna się dobrze na prowadzeniu tartaków, poszukuje pracy od zaraz. Oferty proszę kierować dla „Ekonomy” do adm. „Dz. Wil.” tamże ad. res. 45—2

MIERNICZY,

z długoletnią praktyką, poszukuje pracy mierniczych przysięgłych lub jakiegokolwiek innej. Łaskawe oferty kierować: Wilno, Kalwaryjska 16, m. 8-b, „A. P.” 45—3

PRZYJMĘ

miejscę karmicielki niemowlęcia. Dowiedzieć się: Mała Srodkowa 8, m. 4, Kalinowicz. 46—2

POSZUKUJE

pracy do dzieci, z pomocą w gospodarstwie. Mogę wyjechać. Świadectwa i referencje poważne. Wielka 27—3, od 3—5 godz. 25—3

ADMINISTRATOR

poważny przyjmie zarząd domu na dogodnych warunkach, może prowadzić samodzielnie sprawy z wszelkimi instytucjami. Samodzielne remonty i przeróbki. Adres: Portowa 5 w składzie aptecznym. 1168—10

POSZUKUJE

pracy do dzieci, z pomocą w gospodarstwie; mogę udzielać nauki początkowej. Wymagania skromne. Mostowa 15—8. 35-2

ZGUBY

ZGINAŁ PIES, buldog, koloru szarobronzowego, z napisem na obroży; „własność Urniaza, Kościuszki 14”. Proszę uczciwego znalazcę o odprowadzenie; przywłaszczenie będzie ściągane sądownie.

IRÓŻNE

SAMOTNY,

trzydziestoletni handlowiec, posiadający przedsiębiorstwo, kolejalne, szuka odpowiedniej współżyciela z niewielkim kapitałem. Oferty do Adm. „Dz. Wil.” pod „Współpraca”. 1214

POMÓŻMY BLIŹNIEM

PRAWDZIWIE

biedny, lecz szczerzy, uczciwy katolik, zupełnie bez środków do życia — zrozpaczony przewlekłą chorobą kataru żołądka (ulcus ventriculi) — błaga Społeczeństwo katolickie o radę w leczeniu, lub też pomoc na lekarstwo. A. Bożyczko, zał. Jeruzalimski 4, m. 3, Wilno, lub w Administr. „Dz. Wil.”

POŚPIESZMY Z POMOCĄ!

Wzrószone do głębi smutnym położeniem rodziny Krasowiczów, zam. przy Krakowskiej 29—3 (Sprawdzone przez XVII i VII oddział Pań Miłos. Tow. św. Wincentego à Paulo), a nie mogę same w tem zarządzić, zwracamy się z uprzejmą i gorącą prośbą do ludzi dobrej woli i serca o łaskawe składanie ofiary w „Dzienniku Wileńskim” na kupno maszyn do szycia, aby dać możność zarobkowania na wyżywienie rodziny, składowi i męża chorego, dającej się z dwójga

XIII KONFERENCJA

T.P.M. św. Wincentego à Paulo prosi łaskawych ofiarodawców o obiady, lub lokate dla młodego chłopca, chorego na płuca, syna wdowy z 5-gim dziećmi, i o pracę dla jej syna zdrowego. Oferty proszą skierować Polocka 3, m. 3. M. Z.

Kronika wileńska

— Sprostowanie. We wczorajszym numerze „Dz. Wil.” w feljtonie „Orka na Ugórze” w 4-jej szpalcie przy słowie „zastrzeżenia” opuszczony został odnośnik, który dotyczy uwag, na końcu podanych.

Z MIASTA.

— Żydzi nadal w święto handlują. W ciągu dnia wczorajszego policja sporządziła 5 protokołów karnych za uprawianie niedozwolonego handlu w niedzielę. Protokoły sporządzone zostały w dzielnicy żydowskiej. (h)

SPRAWY SZKOLNE.

— Kurator Szelągowski odchodzi. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach nastąpić ma odwołanie kuratora p. Szelągowskiego z Wilna. Kuratorem okręgu szkolnego wileńskiego zostać ma p. Godecki, zajmujący identyczne stanowisko w Krakowie.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Zebranie szweców - chałupników. W dniu 3 b. m., o godz. 6-jej wiecz. w sali przy ul. Metropolitanej Nr. 1 odbędzie się zebranie szweców chałupników i sekcji robotników. Ze względu na doniosłość sprawy, koledzy stawcie się jaknajliczniej. Zarząd.

KRONIKA POLICYJNA.

— Okradzenie włocianina. Ofiarą wybruku łobuzerskiego padł mieszkaniec Kolonii Generalnówka, gm. mierskiej — W. Ryndziun, któremu nieznamy mężczyzna przy ul. Kolejowej wyrwał torebkę z zawartością 18 zł. i zbiegł. (h)

Bójka wśród niewiast.

W pobliżu Hali Miejskiej na przechodzącą Felicję Stankiewicz (Listopadowa 6) napadły dwie niewiasty, jak się potem okazało, siostry J. i F. Sienkiewiczówny i dotkliwie ją pobili. Poszkodowaną opatrzyli potogowie ratunkowe. (h)

— Kradzież kurtyny. Wczoraj w nocy w ogrodzie po-Bernardyńskim policjant zatrzymał niejakiego A. Rutkowskiego (Trakt Batorskiego 29), który niósł kurtynę z teatru Letniego w Wilnie. Rutkowski włamał się do teatru, gdzie skradł kurtynę, celem jej spieniężenia. (h)

Okradzenie gościnnego gospodarza.

Wincenty Budrewicz z ul. Zgoda 16, z okazji urodzin, zaprosił na libację grono swoich znajomych. Goście, pod wpływem alkoholu, wywołali awanturę, podczas której w zagadkowy sposób zginęło gospodarzowi 280 zł. w gotówce. 2 biesiadników, podejrzanych o kradzież, zatrzymano. (h)

Ujęcie zbiega ze Studzieńca.

Na skutek listów gonących zatrzymano w Wilnie zbiega ze Studzieńca, 13-to letniego Stanisława Henryka Siemaszkę. Zbieg dostał się do Wilna piechotą i częściowo pościgiem na „gape”. Siemaszko skierowany zostanie spowrotem do zakładu. (h)

Niemila kąpiel.

Niemila kąpiel. Niemila przygoda spotkała wczoraj St. Srode (Wróbla 9), który, kąpiąc się w Wilji, pozbawiony został ubrania i gotówki przez złodziei. Poszkodowany w spodkach kąpielowych zmuszony był udać się do najbliższego posterunku policji, gdzie zajęto się jego losem. (h)

Teatr i muzyka.

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś o godz. 8.15 wiecz. Teatr Letni gra po raz trzeci cieszącą się wielkim powodzeniem komedję w 3-ach aktach „Powrót mamy” M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Komedja ta porusza w sposób dowcipny i satyryczny problem istnienia rodziny i instytucji małżeństwa. W komedji tej występują gościnnie artyści teatrów warszawskich T. K. K. T. Grilicki i Z. Ziemiński Reżyserja Z. Ziemińskiego. Ceny zniżone.

Lwowska „Wesoła Fala” w Wilnie

Wczoraj odbyły się dwa przedstawienia lwowskiej „Wesołej Fali” w teatrze „Lutnia” w Wilnie.

Typ rewji polityczno-obyczajowo-satyrycznej, stworzony przez Lwów, odpowiada widocznie potrzebom chwili, a satyra cięta, choć ocenizowana, znajduje żywy oddźwięk wśród publiczności.

Poza doskonałymi aluzjami politycznymi i obyczajowymi, typy stworzone przez Zespół, jak Stronć (wszystko wiedzący i na wszystkim rozumiejący się pół-inteligent, o zasadniczo zdrowych zasadach, ale nie umiejący się wysłowić, a silący się na b. inteligentny sposób wyrażania się, jego zaplątywanie się w chaosie powiędzeń i przysłów — wspaniały); dalej Untenbaum i Aprikosenkranz, z doskonale podchwycenymi rysami

charakterystycznymi psychiki żydowskiej, w końcu parodia Ordonki, dla „której Palestyna jest ojczyzną” i wreszcie typy lwowskie — pierwszorzędne.

Konferencjenka bez zarzutu. Zespół i jego kierownik p. Budzyński wykazali, że są inteligentnymi twórcami i interpretatorami, co tak rzadko zdarza się spotkać w przedstawieniach rewjowych.

Brak nam było tylko jeszcze Szczepka i Tonka.

Publiczność wypełniła zupełnie salę „Lutni”, a powodzenie i przyjęcie „Wesołej Fali” było b. serdeczne.

„Wesoła Fala” udowodniła, że można zapełnić w Wilnie teatr i bez żydów.  
M. G.

Wobec klęski nieurodzaju w pow. brasławskim

WNIOSKI NAGLE RADY POWIATOWEJ.

BRASŁAW. Na posiedzeniu rady powiatowej w Brasławiu w dn. 30 lipca r. b. uchwalony został wniosek nagły treści następującej: „Wobec nieurodzaju zbóż, spowodowanego posuchą i gradobiciem, rada powiatowa wzywa wydział powiatowy o poczynienie starań u miarodajnych czynników: 1) o zwiększenie ilości komisji, szacujących nieurodzaj, 2) umożliwienie rolnikom, dotkniętym klęską nieurodzaju, korzystania z ustawowych ulg podatkowych, 3) przyjęcie z pomocą materialną dotkniętym klęską nieurodzaju i 4) zajęcie się sprawą masowej sprzedaży bydła, wskutek przewidywanego braku paszy, w ten sposób, by sprzedaż ta odbyła się możliwie bez strat dla rolników”.

Choroby zakaźne na Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące na gminie w woj. wileńskim za czas od 19 do 25 lipca r. b.

Zanotowano 70 wypadków jaglicy, 23 (w tem 2 zgony) gruźlicy, 13 duru brzusznego, 11 płonicy, 6 (w tem 1 zgon) błonicy, 3 zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, 3 róży, 2 krztuśca, 2 grypy, 1 czerwonki, 1 odry, 1 zakażenia pofogowego, 1 pokąsania przez zwierzęta wściekłe, 1 teźca.

Również uchwalony został wniosek w sprawie jaknajrychlejszego rozpoczęcia dalszych prac meljoracyjnych na terenie powiatu brasławskiego, a szczególnie uregulowania świniki, 1 teźca.

Wzmożony eksport drzewa z Wileńszczyzny

Zarówno w handlu zagranicznym jak i krajowym zanotowano wzmożenie się obrotów drzewem i papierówką. Ożywienie się obrotami drzewnymi w kraju tłumaczy się sezonem budowlanym, zaś z zagranicą wzmożeniem zaopatrzeniem rynków angielskiego i niemieckiego, przy równocześnie zmniejszonych dowo-

zach konkurencyjnego drzewa szwedzkiego, szwedzkiego i fińskiego.

W ostatnim miesiącu wywieziono do Niemiec 2000 tonn papierówki, 6 tys. tonn materiałów tartych do Anglii i Francji oraz 45 tys. klg. pałeczek zapalczanych do Francji. (h)

BIBLIOTEKA w Wilnie. Im. Wróblewskich